PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr 272 (5548)
16 XI. 1961 r.
CZWARTEK
6 stron
CENA 50 gr
NAKŁAD: 334.898 egz.

KATOWICE
SOSNOWIEC
CZĘSTOCHOWA
BYTOM
GLIWICE
RYBNIK

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Bezprawny akt NRF godzi w interesy współżycia narodów

– oświadcza rząd PRL w związku ze sprawą Vracarica

WARSZAWA (PAP)

W związku z aresztowaniem przez władze Niemieckiej Republiki Federalnej obywatela jugosłowiańskiego Lazo Vracarica za jego udział w ruchu oporu przeciw okupantom hitlerowskim, sekretariat stanu do spraw zagranicznych FLRJ wystosował notę do rządów państw, które były uczestnikami koalicji antyhitlerowskiej, w tym do rządu PRL.

W swej nocie rząd jugosłowiański zwraca uwagę na bezprawie jakiego dopuściły się władze NRF w stosunku do jugosłowiańskiego uczestnika ruchu oporu i podkreśla, że postępowanie władz NRF zagraża interesom państw, które walczyły z hitlerowskim faszyzmem oraz interesom ich obywateli. Rząd jugosłowiański zwraca się do rządów państw byłej koalicji antyhitlerowskiej o wyciągnięcie wniosków z tego faktu celem energicznego przeciwdziałania oburzającym praktykom władz NRF.

W związku z tym w dniu wczorajszym Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL przekazało ambasadzie FLRJ w Warszawie notę stwierdzającą, co następuje:

Bezprzykładny fakt aresztowania w Niemieckiej Republice Federalnej obywatela jugosłowiańskiego Lazo Vracarica wywołał głębokie oburzenie polskiej opinii publicznej. Władze NRF dokonały bowiem przez aresztowanie Lazo Vracarica brutalnego zamachu na wolność osobistą obywatela jugosłowiańskiego za to, że czynnie walczył przeciw hitlerowskiemu bestialskiemu reżimowi okupacji, mordów i terroru. Zasługuje przy tym na uwagę, że aresztowanie nastąpiło na podstawie nakazu hitlerowskich władz okupacyjnych, którego moc obowiązującą, jak widać nadal uznają władze NRF.

W ten sposób władze NRF dały raz jeszcze dowód, że świadomie występują w obronie potępionego przez cały świat systemu hitlerowskiego oraz przeciwko uznanym przez prawo międzynarodowe i międzynarodową opinię publiczną zasadom potępiającym agresję hitlerowską. Próbują one tym samym negować powszechnie uznane prawo do oporu przeciwko obcemu najazdowi i reżimowi ludobójstwa i eksterminacji, które były dziełem Niemiec hitlerowskich.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej potwierdza pogląd rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, że władze Niemieckiej Republiki Federalnej nie mają, zgodnie z obowiązującymi zasadami prawnymi ustalonymi przez mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej, prawa do podejmowania kroków przeciwko obywatelom państw sojuszniczych w sprawach odnoszących się do ich działalności w okresie drugiej wojny światowej na terytoriach krajów okupowanych.

(CIĄG DALSZY NA STR 2)

Już 300 tysiąclatek!

KOSZALIN (PAP)

15 bm. w Ustroniu Morskim odbyło się uroczyste otwarcie trzechsetnej w kraju szkoły-pomnika Tysiąclecia. W uroczystości wziął udział przewodniczący SFBS, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, który w swym przemówieniu przedstawił dotychczasowe wyniki działalności CFBS.

Cz. Wycech oznajmił, że od chwili nadania trzechsetnego numeru szkole w Ustroniu Morskim, tj. zaledwie od kilku dni, krajowi przybyły już dalsze 2 szkoły Tysiąclecia, a do końca br. przybędzie ich jeszcze kilkadziesiąt. Na listach szkół - pomników znajduje się 700 obiektów, z których oddano już do użytku 302 szkoły — 201 na wsi i 101 w miastach. Mają one 2.317 izb lekcyjnych. W szkołach Tysiąclecia uczy się już ok. 100 tys. młodzieży.

O wielkiej ofiarności i patriotyzmie społeczeństwa świadczy to, że w pierwszych 10 miesiącach br. zebrano na SFBS ponad 1 mld. zł. w gotówce. 3 lata działalności SFBS przyniosły 3.615 mln. zł.

„Zebraliśmy bardzo dużo — powiedział Cz. Wycech — ale dla pełnej realizacji hasła „1000 szkół na Tysiąclecie państwa polskiego" trzeba 7 mld zł. Chcemy, by każdy obywatel wiedział, na co zostały obrócone jego złotówki wpłacone na SFBS, a widząc rezultaty swojej ofiarności, nie szczędził dalszych wysiłków dla realizacji hasła „1000 szkół na Tysiąclecie".

Czym będziemy gospodarzyć w 1962 r.?

6 miliardów w portfelu województwa

Sesja budżetowa Woj. RN w Katowicach

(Obsługa własna)

Spośród sesji zwyczajnych i nadzwyczajnych Wojewódzkiej Rady Narodowej — sesje budżetowe wzbudzają zwykle największe zainteresowanie radnych i społeczeństwa. To dużej wagi wydarzenia. To odpowiedź na pytanie, jak będziemy w następnym roku gospodarować dobrami materialnymi w naszym województwie.

Grubo mamy wypchany portfel na rok przyszły – jakkolwiek zapewne nie wszystkie potrzeby miast i wsi zdołano już zaspokoić. Na wczorajszej sesji Woj RN, 100 radnych podpisało się pod budżetem zamykającym się po stronie dochodów i wydatków kwotą **6.134.393 tys. zł.** Dużo? Na pewno **Stanowi to 10 proc. budżetów wszystkich wojewódzkich rad w Polsce.** Budżet woj katowickiego jest największy w Polsce.

Referował go na wczorajszej sesji przewodniczący Prezydium Woj.RN, tow. **Ryszard Nieszporek.** Trudno tu podawać setki poszczególnych pozycji tego budżetu, nie sposób wymienić tysięcy cyfr. Trzeba jednak zaznaczyć, że cyfry te były przedmiotem wielomiesięcznej, mozolnej pracy, obliczeń, analiz przeprowadzanych przez wielu ludzi i zespołów. Ze niemal każdą złotówkę rozszczepiano na dwoje, dyskutowano i dzielono fundusze z rozwagą, ze świadomością odpowiedzialności przed społeczeństwem.

W najogólniejszych zarysach wydatki na rok przyszły zmierzać będą **do dalszego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki, szczególnie zaś do zwiększenia produkcji towarowej dla potrzeb ludności, do wszechstronnego rozwoju usług oraz wzrostu nakładów na inwestycje.**

Co zaplanowaliśmy, na co mamy pokrycie finansowe i co w rezultacie tego otrzymają ludzie pracy naszego województwa w przyszłym roku?

- **Mieszkania – 65.821 izb,**
- **woda – wzrost produkcji o 3 mln m sześc.,**
- **remonty – 4.199 budynków,**
- **drogi – 35 km nowych i 140 km wyremontowanych,**
- **PKS – zakup 140 autobusów,**

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Bezczelność ultrasów osiąga szczyty. Mnożą się terrorystyczne zamachy bombowe zarówno w Algierii jak i w metropolii. Policja francuska jest ponoć zupełnie bezsilna. Bezsilność ta wywołana jest wyłącznie niezdecydowaną polityką rządu, który więcej uwagi poświęca tłumieniu pokojowych manifestacji Algierczyków, niż walce z kołami zdecydowanie wrogimi gen. de Gaulle. Na zdjęciu: bomba plastykowa podłożona w bramie domu, w którym mieszka jeden z profesorów Sorbony, znany ze swoich postępowych poglądów, która wyrządziła znaczne szkody. Strażacy wyprowadzają lokatorów z zagrożonego gmachu po wybuchu bomby.

Francja:

Szarża policji na... profesorów

Protest studentów przeciw rozpasaniu OAS

PARYŻ (PAP)

W środę odbył się na terenie Francji wielki strajk studentów. Strajk „był prawie 100-procentowy" i objął najważniejsze uniwersytety Francji. Organizatorem tego strajku byli związki profesorów szkół wyższych wspólnie z Unią Narodową Studentów Francji. Strajk proklamowany został jako wyraz protestu przeciwko zamachowi bombowemu ultrasów, skierowanemu przeciw profesorowi Sorbony Rogerowi Godement, jak również przeciw kampanii listów z pogróżkami, jakie ultrasowska „organizacja armii podziemnej" OAS wysłała do wielu profesorów wyższych uczelni.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Bestialstwa policji francuskiej w rozprawie z Algierczykami na terenie metropolii wywołały oburzenie na całym świecie. Dwie odważne paryskie adwokatki, Marie Claude Radziewsky i Nicole Rein, wystąpiły w obronie maltretowanych Algierczyków dostarczając prasie światowej zdjęć świadczących o bezprawnych aktach gwałtu stosowanych przez policję francuską. Centralna Agencja Fotograficzna otrzymała zdjęcia ofiar brutalności policji francuskiej od duńskiej agencji „Polfoto". Na zdjęciu: poraniona łańcuchem ręka więźnia algierskiego, obok Ahmed Marreka, który zginął podczas demonstracji. Fot. — CAF

„Dzieło" ultrasów... ...i „stróżów" porządku!

Półgodzinna rozmowa ambasadora ZSRR z de Gaulle'em

PARYŻ. (PAP)

Ambasador radziecki we Francji, Winogradow po powrocie z Moskwy przyjęty został przez gen. de Gaulle'a. Po wizycie w Pałacu Elizejskim powiedział przedstawicielom prasy, że była to „wizyta tradycyjna", ponieważ za każdym razem gdy wraca z ZSRR spotyka się z gen. de Gaulle'em. Winogradow dodał że rozmawiał z de Gaulle'em na temat XXII Zjazdu Partii oraz na temat problemu niemieckiego.

220 ofiar pochłonął „Tara"

NOWY JORK (PAP)

Około 220 osób padło ofiarą straszliwego huraganu „Tara" który nawiedził we wtorek Meksyk. Straty materialne oblicza się na około 25 milionów pesos. Całe wybrzeże meksykańskie od strony Pacyfiku na obszarze od Guerrero i Acapulco zostało zniszczone. Liczne miejscowości zostały zalane przez fale morskie. Samoloty i helikoptery zrzucają na spadochronach żywność i lekarstwa dla setek mieszkańców miejscowości odciętych od świata.

Breżniew w Chartumie

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie przewodniczącego najwyższej rady sił zbrojnych, premiera Republiki Sudanu, generała **Ibrahima Abbouda** przybył 15 bm. do Chartumu z wizytą oficjalną przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Leonid Breżniew.**

DZIŚ 6 STRON

W NUMERZE M. IN.:

Dość utyskiwań!

Wódczana rzeka nie wysycha

◆

Przemysłowy awans Rumunii

◆

Odwetowcy i „rewizjonistyczny rezerwuar"

◆

Ofensywa przeciwko wirusowi polio trwa . . .

M/S „Wolin" przywiózł z Anglii części dla turbozespołów budującej się elektrowni Łagisza. Na zdjęciu: przeładunek elementów turbozespołu ze statku na wagony w porcie gdyńskim.
CAF — fot. Kopeć

Realizacja uchwał VIII Plenum KC PZPR

Etaty do powiatów

WARSZAWA (PAP)

W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów **Zenona Nowaka** kolejne posiedzenie Komisji Rady Ministrów do Spraw Prezydiów Rad Narodowych, poświęcone realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR o podstawowych kierunkach dalszego rozwoju działalności rad narodowych.

W posiedzeniu udział wzięli zainteresowani ministrowie i kierownicy urzędów centralnych oraz przewodniczący prezydiów wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych z województw.

Omówiono sprawy struktury organizacyjnej i zakresu działania wydziałów szczebla wojewódzkiego i powiatowego oraz sprawę przesunięcia etatów i funduszu płac ze szczebla wojewódzkiego na szczebel powiatowy dla wzmocnienia aparatu prezydiów powiatowych rad narodowych.

W toku dyskusji wskazywano na potrzebę zmniejszenia liczby komórek organizacyjnych w wydziałach, ściślejszego rozgraniczenia zakresu działania wydziałów szczebla wojewódzkiego i powiatowego, decentralizacji zadań, rozgraniczenia zakresu działania, nie dopuszczającego do dublowania czynności między wydziałami a zjednoczeniami terenowymi.

W uproszczeniu struktury organizacyjnej i zakresu działania wydziałów kryją się poważne możliwości wygospodarowania etatów szczególnie na szczeblu wojewódzkim i wzmocnienia tymi etatami prezydiów rad narodowych niższego stopnia.

Z wypowiedzi przewodniczących prezydiów WRN wynika, że już obecnie zarysowuje się możliwość przesunięcia około 2.700 etatów z wydziałów PWRN do powiatów.

Błoto jest...

...ale chleb również!

Druga sprawa do załatwienia

(Inf. wł.) W dniu 10 bm., w notatce pt. „Błoto jest — chleba nie ma" pisaliśmy o nienadzwyczajnym zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby pracowników przygotowujących teren pod budowę przyszłej kopalni „Zofiówka".

Informacja ta sprawiła, że sklepy spożywcze w Jastrzębiu Górnym zlustrowali przedstawiciele zaopatrzeniowców. Efekty nie dały na siebie długo czekać. Sprawdziliśmy je naocznie 14 bm.

W wyniku naszej interwencji, jeden ze sklepów, zlokalizowany najbliżej budowy, otrzymał lodówkę. Mogliśmy w nim zakupić i chleb (który obecnie dowożony jest już znacznie wcześniej) i masło i aż trzy gatunki wędlin. Podobnie w drugim sklepie, w którym były nawet... jajka.

Stwierdzając powyższe fakty, bynajmniej nie zamierzamy chwalić zaopatrzeniowców — przecież spełnili tylko i wyłącznie swój święty obowiązek. Mamy przy tym nadzieję, iż spełniać go będą na co dzień i że nie będziemy zmuszeni w przyszłości do tej sprawy wracać na łamach naszej gazety.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z Konga

Znów interwencja kolonialistów?

LONDYN (PAP)

Depesze agencji zachodnich napływające obecnie z Katangi przy pominają zupełnie kampanię wyssanych z palca kłamstw o rzekomych „morderstwach i gwałtach rozwydrzonych Murzynów" które służyć mają za pretekst do interwencji państw kolonialistycznych przeciw młodej Republice Konga w pierwszych dniach jej istnienia. I teraz również agencje Reutera i AFP powołując się na głowa europejskich uciekinierów z Katangi piszą o „kradzieżach, grozbach i rabunkach" popełnianych przez wojska ze Stanleyville".

Dowództwo ONZ w Katandze zajęło stanowisko budzące niepokój. Szef informacji ONZ Smith oświadczył, że dowództwo ONZ „zdecydowane jest użyć siły przeciw tym wojskom".

Dowództwo ONZ w Kongo usiłuje obecnie wywrzeć presję na premiera rządu kongijskiego Adoulę, z którym przeprowadza konsultacje w trybie doraźnym. W jakim kierunku idzie ta presja?

Na podstawie relacji Reutera i AFP wydaje się, że chodzi tu o wywołanie rozłamu między Adoulą i Gizengą i następnie skierowanie całej energii ONZ i całego jej oręża przeciw Gizendze. Wówczas pogodzenie się rządu kongijskiego z Czombem byłoby łatwiejsze, Czombe uratowany, secesja Katangi zapewniona.

Kto winien śmierci Munka?

ŁÓDŹ (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 33-letniemu Zbigniewowi Mystkowskiemu – kierowcy samochodu ciężarowego „Star", z którym zderzył się samochód osobowy „FIAT 600", prowadzony przez znanego reżysera filmowego Andrzeja Munka. W wypadku tym Andrzej Munk poniósł tragiczną śmierć.

Akt oskarżenia zarzuca Mystkowskiemu nieostrożną niezgodną z przepisami ruchu drogowego jazdę, co spodowało zderzenie samochodów na szosie pod Łowiczem.

Dziś

Przestępstwo nie popłaca

Absolutnie. Z żadnych względów — ani moralnych, ani osobistych (pozbawienie wolności), ani ekonomicznych... Minęły te czasy, gdy ktoś kradł w przedsiębiorstwie kilkaset tysięcy złotych i budował willę, kupował kosztowności, dywany, samochody, nie przejmując się bynajmniej ewentualnością, iż przestępstwo zostanie wykryte, a on aresztowany i osądzony w więzieniu. Ba, przezorny rabuś nawet brał to pod uwagę w swej kalkulacji. Obliczał sobie, iż warto posiedzieć dwa, a nawet i więcej lat, jeśli potem przyjdzie się do „gotowego" i będzie urządzonym już na całe życie.

Minęły te czasy... Nasze ustawodawstwo wypracowało stopniowo tak dobre i precyzyjne formy ochrony mienia społecznego, wspólnej wartości wszystkich ludzi pracy, iż wszelkie próby jej zagrabienia stały się stanowczo nieopłacalne. Ustawodawca powodowany dobrem ogólnym, uderzył mocno we wszystkich spekulantów, aferzystów i kanciarzy, nakładając na nich — obok surowych kar pozbawienia wolności — również i wysokie grzywny, a ponadto obowiązek pokrycia przez przestępcę szkód przez niego wyrządzonych. W tym celu ustawodawca nakazał zabezpieczenie mienia złoczyńcy. Aby zaś uniemożliwić korzystanie z owoców przestępstwa, przewidział nawet ewentualne kruczki i wykręty stosowane przez oszustów, postanawiając, iż za wynikłe straty odpowiada również i rodzina defraudanta.

Dobrze pomyślana ustawa, będąca właściwym orężem do walki z wszelkiego rodzaju przestępczością gospodarczą, nie zawsze bywa jednak skutecznie realizowana w praktyce. Typowym przykładem może być głośna sprawa byłej głównej księgowej Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Wielka narada w Taszkiencie

z udziałem N. S. Chruszczowa

Wspaniałe perspektywy rolnictwa republik Azji Środkowej

MOSKWA (PAP)

W stolicy Uzbekistanu, Taszkiencie, rozpoczęła się narada pracowników rolnictwa Republik Azji Środkowej, Azerbejdżanu i południowych okręgów Kazachstanu. W naradzie uczestniczy pierwszy sekretarz KC KPZR, premier ZSRR Nikita Chruszczow. Tematem konferencji jest zwiększenie produkcji bawełny i innych artykułów rolnych.

Pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Uzbekistanu Szaraf Raszidow zakomunikował, że w roku bieżącym republika sprzedała państwu przeszło 2 miliony 825 tys. ton bawełny, to jest o 400 tys. ton więcej niż w zeszłym roku. Przy tym 87 proc. zbioru zaliczono do pierwszego gatunku.

W roku przyszłym uzbeccy plantatorzy zamierzają zebrać 3,31 miliona ton bawełny, zaś w roku 1965 — 4 miliony ton.

W Kazachstanie, jak oznajmił pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii tej republiki Kunajew, produkcja bawełny ma w latach najbliższych wzrosnąć do 750 tys. ton rocznie. W tym celu trzeba będzie przeprowadzić wielkie prace irygacyjne i zagospodarować nowe ziemie. Do końca 1965 roku w kazachskiej części głodnego stepu przybędzie w ten sposób 100 tys. ha nowych, nawodnionych pól.

Pierwszy sekretraz KC Komunistycznej Partii Turkmenii Bałysz Owiezow oświadczył, że pod koniec siedmiolatki republika będzie dawać 700 ton bawełny rocznie, prawie dwa razy więcej niż obecnie.

W skrócie

GENERAŁ CLAY specjalny przedstawiciel prezydenta Kennedy'ego, w Berlinie zachodnim uda się do Waszyngtonu, gdzie w przyszłym tygodniu odbyć się mają rozmowy Kennedy — Adenauer.

Z UDZIAŁEM 28 TYS. ŻOŁNIERZY i kilku tysięcy pojazdów od lekkich samochodów ciężarowych po ciężkie czołgi, rozpoczęły się manewry wojsk amerykańskich, nazwane „main barge". Manewry odbywają się na obszarze 30 tys. kilometrów kw.

Nota rządu PRL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zgadza się również ze stanowiskiem rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, że postępowanie władz NRF w stosunku do Lazo Vracarica jest jeszcze jednym dowodem odradzania się w Niemczech zachodnich odwetowych sił, przeciwko którym walczyły w latach drugiej wojny światowej państwa sojusznicze.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielokrotnie zwracał uwagę na ten niebezpieczny kierunek rozwoju politycznego w NRF podkreślając, że polityka rządu NRF polegająca na podsycaniu nastrojów zimnowojennych, forsownym uzbrajaniu Bundeswehry i wysuwaniu roszczeń terytorialnych powoduje zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Akcja władz NRF przeciwko Lazo Vracaricowi pozostaje też w związku z prowadzoną w NRF polityką dyskryminacji i prześladowań sił pokojowych i demokratycznych przy równoczesnym faworyzowaniu i wysuwaniu na odpowiedzialne stanowiska w rządzie, Bundeswehrze i w organach wymiaru sprawiedliwości aktywnych hitlerowców, z których wielu dopuściło się zbrodni w stosunku do obywateli państw koalicji antyhitlerowskiej.

Zwolnienie Lazo Vracarica, w wyniku żądań i nacisku międzynarodowej opinii publicznej, nie zamyka sprawy wywołanej bezprawnym aktem władz zachodnioniemieckich. W sprawie tej chodzi bowiem o jeden z przejawów ogólnego kierunku polityki NRF, godzącej w interesy pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

W związku z tym zasługują na uwagę z jednej strony próby władz Niemieckiej Republiki Federalnej zlekceważenia i pomniejszenia znaczenia faktu aresztowania uczestnika ruchu oporu przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu, a z drugiej aprobata, z jaką spotkał się ten krok w organach prasowych kół odwetowych oraz oszczerstwa rzucane na bojowników przeciwko hitleryzmowi, których minister obrony NRF Strauss ośmiela się traktować na równi z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa za konieczne podkreślić, że wydarzenia polityczne w NRF dowodzą, iż konieczne jest jak najrychlejsze uregulowanie problemu niemieckiego na zasadach odpowiadających potrzebom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — to jest przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązanie problemu Berlina zachodniego przez przekształcenie go w wolne zdemilitaryzowane miasto".

6 miliardów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

- ✦ handel — 511 nowych sklepów i 36 restauracji,
- ✦ szkoły — 50 nowych szkół i 18 przedszkoli,
- ✦ kina — wzrost o 2.400 miejsc
- ✦ szpitale — 6 nowych szpitali: w Gliwicach, Blachowni, Klimontowie, Zabrzu, Szopienicach i Parzymiechach.

Trzeba tu jeszcze dodać, że akcja rewindykacyjna przyniesie dodatkowo 1.186 łóżek szpitalnych. Mieszkańcy wsi otrzymają 5 nowych ośrodków zdrowia w pow. kłobuckim, pszczyńskim, tyskim i rybnickim. Jeżeli natomiast chodzi o handel, to szczególny przyrost sieci sklepów planuje się w pow. częstochowskim, kłobuckim, myszkowskim, rybnickim i wodzisławskim. W szkolnictwie zorganizowanych zostanie 30 szkół zawodowych, 14 szkół przysposobienia rolniczego, 1 technikum dentystyczne i inne. Sport wzbogaci się o takie nowe obiekty, jak kryty basen w Chorzowie, 4 boiska, 1 hala sportowa i 25 sal gimnastycznych.

Dyskusja sprowadzała się głównie do spraw lokalnych miejscowości reprezentowanych przez radnych. Jeden z istotnych problemów poruszył radny Walenty Kubica. Mówił on o brakach w handlu i w rozwoju usług, o tym, że handel spółdzielczy na wsi nie nadąża za rozwojem naszej gospodarki i za potrzebami ludzi. Temat ten rozszerzył również radny Wacław Kozubski. Ze szczególną troską dyskutowano sprawę zaopatrzenia w wodę niektórych powiatów. Trudności tego zaopatrzenia i perspektywy poprawy na rok przyszły przedstawił kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, tow. Leon Dyrda.

Realizacja 6-miliardowego budżetu będzie sprawą niełatwą. Ale, jak podkreślił przybyły na sesję minister finansów — tow. **Jerzy Albrecht, mamy dobre warunki startu do przyszłego roku.** Rok bieżący był pomyślny dla naszej gospodarki. Szacujemy, że produkcja przemysłowa wzrośnie w br. o 10,3 proc. w stosunku do roku 1960, a w rolnictwie o 8,3 (przekraczając założenia planowe o 3,7 proc.). Również handel zagraniczny wykona swój plan o 12,7 proc. wyżej, niż w roku ubiegłym. Te warunki pomyślnego startu, a przy tym gospodarność, oszczędność, dobra organizacja i ofiarność, a więc cechy — jak to określił min. Albrecht — właściwe ludziom Śląska i Zagłębia, pozwalają optymistycznie patrzeć na rok 1962.

Sprawy organizacyjne i wolne wnioski zakończyły wczorajszą sesję budżetową Woj.RN. (kry)

WYGRANE „TOTO-LOTKA"!

W zakładach „Toto-Lotka" z dnia 12 bm. — ustalono trzy wygrane z 5 trafieniami + liczba dodatkowa. Nagroda wynosi po 479.332,— zł.

Za pięć trafień zwykłych wygrana wynosi 7.412,— zł, za cztery trafienia 241,— zł, za trzy trafienia 16,— zł.

W TOTKU PIŁKARSKIM

Za 12 trafień nagroda wynosi 19.551,— zł, za 11 trafień — 1.237,— zł, za 10 trafień — 105,— zł.

8145kr

Przestępstwo nie popłaca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i Zbytu Usług Rzemieślniczych w Katowicach — Jaskólskiej, która dokonała malwersacji na łączną kwotę ok. pół miliona złotych. Jaskólska skazana została na 12 lat więzienia i całkowity przepadek mienia. Gdy jednak doszło do realizacji postanowienia sądowego, okazało się, że do skazanej niemal nic nie należy. Luksusowe wnętrze mieszkania i samochód stanowiły własność jej ojca — J. Misiaka. Wprawdzie Misiak był prezesem spółdzielni, w której zdefraudowała pieniądze Jaskólska, wprawdzie córkę łączyła z ojcem wspólnota majątkowa, wprawdzie i sam Misiak — w wyniku wyroku skazującego go za nadużycia — powędrował do więzienia, mimo to nie wyegzekwowano należycie postanowienia sądowego o przepadku mienia. W ten sposób znów narażono na straty skarb państwa i wyrządzono szkodę naszej ludowej praworządności.

Tylko pełna realizacja wyroku gwarantuje spełnienie intencji ustawodawcy — całkowitą nieopłacalność przestępstwa. Dowodzą tego te wszystkie przypadki, gdzie z całą stanowczością i poszanowaniem dla litery prawa wyegzekwowano pokrycie szkody wyrządzonej przez złodzieja, obok kary grzywny i pozbawienia go wolności. Przypomnijmy tu choćby sprawę opisywaną w dniu wczorajszym przez „Trybunę Robotniczą". Były kierownik ref. karno-administracyjnego Prezydium DRN Katowice Śródmieście — Załęże, Jerzy Słaboński, zdefraudował 42,083 zł. Nim jeszcze doszło do rozprawy, rodzina oskarżonego wyrównała szkodę, wpłacając powyższą sumę. Mimo to wyrok Sądu Powiatowego był surowy i słuszny. Sprawca skazany został na trzy i pół roku więzienia oraz 40.000 złotych grzywny.

To przestępstwo z pewnością nie opłaciło się.

Tak musi być wszędzie i zawsze. Przestępstwo nie może się kalkulować. I nie będzie...

Tego wymaga dobro społeczne i to zabezpieczają nasze ustawy oraz coraz lepsza i sprawniejsza działalność organów ścigania, a przede wszystkim Milicji Obywatelskiej i prokuratury.

Obecnie rozważana jest ustawa (prawdopodobnie zostanie ona zatwierdzona na jednym z najbliższym posiedzeń Sejmu), która przewiduje, iż organa prowadzące śledztwo będą obligatoryjnie, a więc obowiązkowo, zabezpieczały mienie sprawcy na pokrycie szkód. I to już w pierwszej fazie dochodzeń, aby złoczyńca nie mógł ukryć łupu przed karzącym okiem sprawiedliwości.

Istniejące ustawy oraz nowa, wyżej wspomniana należycie zabezpieczają dobro społeczne i skarb państwa. Pod jednym jednak warunkiem: Muszą być należycie i konsekwentnie przestrzegane i realizowane przez wszystkie powołane ku temu czynniki. A wówczas przestępstwo na pewno nie będzie popłacać. Ani moralnie, ani osobiście i z pewnością nie ekonomicznie...

TR

Komisja Polityczna rozpoczęła debatę nad problemem rozbrojenia

ZORIN:

ZSRR gotów do rokowań

- Powołać Komitet Rozbrojeniowy dla opracowania projektu układu
- Nie później niż 1 czerwca 1962 r. specjalna — rozbrojeniowa sesja ONZ

NOWY JORK (PAP)

Przemówieniami delegatów ZSRR i USA rozpoczęła się w środę po południu dyskusja rozbrojeniowa w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Pierwszym mówcą w debacie nad sprawą powszechnego i całkowitego rozbrojenia, która jest najważniejszym punktem porządku dziennego XVI sesji Zgromadzenia, był radziecki wiceminister spraw zagranicznych **Walerian Zorin.**

Zorin wyraził zadowolenie, iż Komisja przystępuje wreszcie do omówienia sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia — najważniejszej sprawy naszych czasów.

Nie ma na świecie żadnego innego problemu, który by tak bezpośrednio dotyczył żywotnych interesów narodów — powiedział Zorin. — Przecież nigdy w dziejach ludzkości nie było groźby tak strasznej i tak realnej, jak obecnie, groźby światowej wojny termojądrowej.

Obecnie, po rewolucji w technice wojskowej, groźbę wojny można usunąć tylko w oparciu o powszechne i całkowite rozbrojenie. Właśnie to miał na względzie rząd radziecki, kiedy jeszcze na XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego przedstawił program powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Tym też kierował się w czasie rokowań w komitecie 10 państw w Genewie wiosną i latem 1960 roku. Z tego samego powodu rząd ZSRR wniósł na porządek dzienny XVI sesji Zgromadzenia sprawę „głównych zasad układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu".

Zorin podkreślił, że walka o powszechne i całkowite rozbrojenie jest jednym z najważniejszych zadań polityki zagranicznej ZSRR.

Wiceminister zakomunikował, że jego delegacja poprosiła przewodniczącego Zgromadzenia, aby rozpowszechnił między delegacjami w charakterze oficjalnego dokumentu Komisji Politycznej tekst radzieckiego programu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, przedstawionego przez Chruszczowa na ubiegłorocznej sesji Zgromadzenia. Pozwoli to delegacjom rozważyć na nowo i obmyśleć we wszystkich szczegółach radzieckie propozycje rozbrojeniowe.

W końcowej części przemówienia Zorin podkreślił, że mimo trudności rokowania rozbrojeniowe trzeba rozpocząć. „Nie można zaprzepaścić możliwości, które — jak się wydaje — pojawiły się w związku z uzgodnieniem między ZSRR i USA zasad powszechnego i całkowitego rozbrojenia".

„ZSRR jest gotów do rokowań. Zgromadzenie Ogólne może wnieść pożyteczny wkład do zorganizowania takich rokowań. Zgromadzenie Ogólne mogłoby w swej rezolucji zaaprobować wspólne oświadczenie ZSRR i USA o uzgodnionych zasadach jako podstawę do osiągnięcia porozumienia o programie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod skuteczną kontrolą międzynarodową. Dla opracowania projektu układu trzeba też utworzyć komitet rozbrojeniowy złożony z przedstawicieli państw socjalistycznych, państw członków zachodnich bloków wojskowych oraz z przedstawicieli krajów neutralnych. Komitet ten miałby za zadanie przedstawić projekt układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Należałoby ustalić konkretny termin przygotowania projektu takiego układu, powiedzmy na 1 czerwca 1962 roku. W tym wypadku rzeczą pożyteczną byłoby zwołać nie później niż 1 czerwca 1962 r. specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego w celu rozpatrzenia opracowanego przez Komitet Rozbrojeniowy projektu układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu".

„Delegacja radziecka ma nadzieję, iż w trakcie rozpatrywania na XVI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ problemu rozbrojeniowego uda się wreszcie otworzyć drogę do rzeczowych i owocnych rokowań w sprawie układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu".

* * *

Przemawiający następnie szef delegacji amerykańskiej Adlai Stevenson oświadczył, że Komisja Polityczna powinna powołać jakieś forum do rokowań rozbrojeniowych. Stevenson zaproponował także, aby Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło ogłoszone we wrześniu wspólne oświadczenie amerykańsko-radzieckie na temat zasad, którymi należy się kierować w rokowaniach rozbrojeniowych.

...ale chleb również

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pisząc o zaopatrzeniu budowniczych „Zofiówki", chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Robotnicy mianowicie zwrócili się do Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Szybów z prośbą o zorganizowanie stołówki na placu budowy. Odpisano im, iż — z uwagi na zbyt małą ilość pracowników reflektujących na obiad — stołówka taka nie ma racji bytu. Przyznano natomiast — na co w zupełności zgadza się OZR w Rybniku — iż wskazane byłoby utworzenie na terenie budowy kiosku OZR, w którym, oprócz innych artykułów, prowadzono by herbatę i gorącą kiełbasę. Otwarcie kiosku uzależnia się jednak od otrzymania odpowiedniego pomieszczenia.

Nam się wydaje, że sprawa, ze względu na nadchodzące chłody i mrozy, należy do bardzo pilnych. Jest przecież przy kopalni „Zofiówka" wiele baraków różnych przedsiębiorstw — można chyba w tych barakach wygospodarować jakiś kącik z przeznaczeniem na kiosk OZR.

Oczekujemy rychłej informacji na ten temat. (jan)

Polsko-nigeryjska umowa handlowa

LAGOS (PAP)

W Lagos podpisana została 3-letnia umowa handlowa między Polską a Federacją Nigerii.

Umowa przewiduje eksport z Polski do Nigerii kompletnych obiektów oraz maszyn i urządzeń przemysłowych, statków, taboru kolejowego, szyn, cementu i in. materiałów budowlanych, artykułów chemicznych, artykułów przemysłowych trwałego użytku, jak również cukru i przetworów spożywczych.

Polska importować będzie z Nigerii nasiona oleiste, kauczuk naturalny, bawełnę, drzewa tropikalne, owoce południowe i inne artykuły.

Umowę podpisali ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz, zaś ze strony Nigerii — federalny minister handlu i przemysłu Z. B. Dipcharima.

Austria pozostanie neutralna

WIEDEŃ (PAP)

Dzienniki wiedeńskie z 15 bm. opublikowały oświadczenie rządu austriackiego w sprawie neutralności tego kraju. Oświadczenie stwierdza, że ostatnio ukazały się w prasie wypowiedzi, których autorzy „powołując się na niektórych austriackich polityków twierdzili, że w wypadku wybuchu wojny rząd powinien zezwolić, by w celu zapobieżenia agresji na Austrię pod jej kontrolą przechodziły przez jej terytorium obce wojska i przelatywały nad nim samoloty i że w związku z tym powinna ona zawrzeć odpowiednie układy z państwami wchodzącymi w skład NATO i organizacji Układu Warszawskiego.

Rząd austriacki oświadcza: „Żaden z członków rządu nie wystąpił z takimi propozycjami i rząd austriacki nie zamierza zezwolić w wypadku wojny innym państwom, by wojska obce przechodziły przez terytorium Austrii, czy też, by dokonywane były loty przez jej obszar powietrzny, ponieważ takie posunięcia byłyby sprzeczne z neutralnością Austrii".

Ministrowie marokańscy u Ben Belli

PARYŻ (PAP)

Trzej ministrowie marokańscy, wysłannicy króla Hassana II, rozmawiali w środę po południu z francuskim ministrem spraw zagranicznych **Couve de Murville** (we wtorek wieczorem widzieli się oni z de Gaullem). Następnie złożyli oni wizytę w pawilonie szpitalnym w Garches, gdzie znajdują się **Ben Bella, Ait Ahmed i Mohammed Khidder.** Po wyjściu ze szpitala odmówili udzielenia przedstawicielom prasy jakichkolwiek informacji.

Szarża policji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Paryżu strajk studencki miał imponujący przebieg. Rozpoczął się wiecem na dziedzińcu Sorbony. Profesor Kastler powiedział zebranym o terrorystycznej kampanii ultrasów skierowanej przeciw profesorom francuskim, o listach z pogróżkami, które nie są bynajmniej gołosłowne. Burzą oklasków odpowiedzieli uczestnicy wiecu na słowa mówcy, który nazwał rasizm „najpodlejszą i najbardziej jadowitą formą faszyzmu".

Po zakończeniu wiecu profesorowie i studenci wyruszyli na ulice, chcąc udać się do domu prof. Godementa. Jednakże na placu przed Sorboną natknęli się na mur policjantów.

„Przykro było patrzeć — pisze korespondent TASS — jak starzy ogólnie szanowani profesorowie musieli uciekać, by nie paść ofiarą rozpasanych „stróżów porządku".

Manifestacja na chwilę rozproszona, znowu sformowała się nieco dalej. Zanim jednak udało jej się dojść przed dom prof. Godementa, raz jeszcze natknęła się na kordon policyjny. Doszło do starcia między profesorami i studentami a policją. Około 100 studentów i studentek policja załadowała przemocą do tzw. „paniers a salade" (dosłownie: kosz na sałatę, w przenośni popularnie używany we Francji — karetka więzienna).

Demonstranci pomimo aresztowań i kordonów policyjnych przedostali się przed dom prof. Godementa. Po 5-minutowym milczeniu wybuchły okrzyki: „Precz z rasizmem", „nie damy się zastraszyć".

Podobne manifestacje i strajki miały miejsce również w innych miastach uniwersyteckich Francji.

ONZ pod adresem Francji:

Uznać żądania więźniów algierskich

NOWY JORK (PAP)

W późnych godzinach wieczornych Zgromadzenie Ogólne NZ 61 głosami przy 31 wstrzymujących się uchwaliło rezolucję 31 państw afro - azjatyckich w sprawie sytuacji więźniów algierskich we Francji.

Zgromadzenie Ogólne w rezolucji zwraca się do rządu francuskiego, zgodnie z ustalonymi zwyczajami międzynarodowymi i zasadami humanitarnymi, aby uwzględnił uzasadnione skargi więźniów algierskich i uznał ich jako więźniów politycznych w celu umożliwienia natychmiastowego zakończenia strajku głodowego.

Wspólmorderco Lumumby w Antwerpii

PARYŻ (PAP)

Według doniesień brukselskiego korespondenta Agencji France Presse, belgijski kapitan Gat, którego nazwisko wymienione jest w sprawozdaniu komisji ONZ jako współwinnego zamordowania Lumumby, znajduje się obecnie w okręgu Antwerpii. Gat powrócił do Belgii bezpośrednio po zamordowaniu Lumumby. Odmawia on złożenia jakichkolwiek deklaracji.

8 lat więzienia dla szpiega

WARSZAWA (PAP)

Sąd Wojskowy Okręgu Warszawskiego rozpatrywał sprawę Henryka Surycza, oskarżonego z artykułów 6 i 7 małego kodeksu karnego — tj. o działalność szpiegowską i pobieranie za nią wynagrodzenia.

Jak wykazał przewód sądowy, Henryk Surycz po ucieczce samolotem z Polski do Austrii jesienią 1958 r. nawiązał kontakty z pracownikami wywiadów państw zachodnich. Surycz przekazał im szereg informacji, dotyczących lotnictwa wojskowego i przemysłu zbrojeniowego w Polsce, pobierając za to wynagrodzenie.

Za te przestępstwa Henryk Surycz został skazany przez Sąd Wojskowy na łączną karę 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata.

62 sprawy karne przeciwko adwokatom

WARSZAWA (PAP)

Przed sądami wojewódzkimi i powiatowymi w całym kraju toczą się obecnie 62 sprawy karne przeciwko adwokatom. Są to sprawy najrozmaitszego rodzaju, wszystkie jednak, bez wyjątku dotyczą przestępstw pospolitych, takich jak oszustwa, kradzieże, łapówki, fałszowanie dokumentów, nakłanianie do fałszywych zeznań, spekulacja, zniewagi i zniesławienia, przestępstwa alkoholowe itd.

Aż 1/3 wszystkich toczących się procesów stanowią sprawy o tzw. płatną protekcję. Polegają one na tym, że adwokat, powołując się na swoje wpływy w sądzie lub urzędzie podejmuje się, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem, pozytywnego załatwienia sprawy klienta.

Płatna protekcja jest więc — jak widać — najbardziej powszechnym przestępstwem popełnianym przez adwokatów. W ostatnim czasie głośne stały się np. procesy b. adwokata Jakuba Taichmana w Łodzi, który pobierał od klientów wysokie sumy za obietnice uzyskania łagodnego wyroku bądź zwolnienia z tymczasowego aresztu, Henryka Rawneta z Krakowa, któremu akt oskarżenia zarzuca aż 16 tego rodzaju czynów, czy ostatnia skazanego przez sąd w Warszawie adwokata Tadeusza Ułasa.

Ponadto przeciwko 53 adwokatom toczy się postępowanie o przestępstwa karno-skarbowe, polegające przeważnie na ukrywaniu obrotów i dochodów oraz składaniu fałszywych zeznań podatkowych.

Fakty te wzbudziły zrozumiałe zaniepokojenie w organach adwokatury. Potępiając z całą bezwzględnością adwokatów, którzy plamią dobre imię zawodu i obniżają jego autorytet w oczach społeczeństwa, Naczelna Rada Adwokacka wzywa wszystkie organa adwokatury, aby z całą bezwzględnością eliminowały z szeregów adwokatury winnych przestępstw adwokatów.

Mi Z N-8

Po utworzeniu koalicji Adenauer — Mende

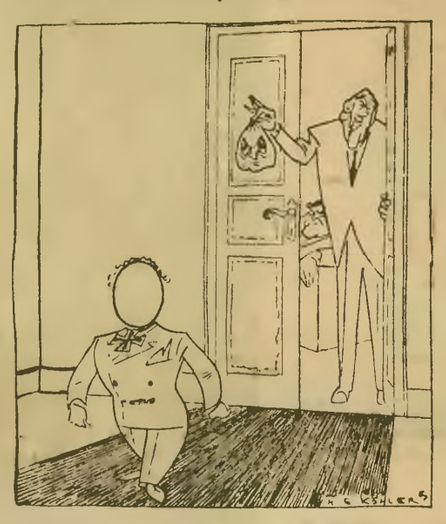

— Zdaje się, że pan coś zgubił, panie Mende...

Oblicze nowego rządu NRF

BERLIN (PAP)

Do nowego, czwartego z kolei, rządu Adenauera, zaprzysiężonego we wtorek przez Bundestag, weszło grono najbardziej reakcyjnych polityków NRF, reprezentantów interesów wielkich monopoli. Wielu z nich było aktywnymi hitlerowcami.

Z nazwiskiem mianowanego na stanowisko ministra spraw zagranicznych **Schroedera,** który przez szereg lat był ministrem spraw wewnętrznych, wiąże się ustanowienie w NRF szeregu ustaw, skierowanych przeciw działalności partii i organizacji demokratycznych.

Schroeder jest bezpośrednim sprawcą delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec i represji policyjno - sądowych przeciw tysiącom niemieckich patriotów. Pod jego patronatem bujną działalność rozwinęły organizacje odwetowe, domagające się jawnie terytoriów krajów sąsiadujących z NRF.

Na stanowisku ministra obrony pozostał Strauss, „jeden z najbardziej reakcyjnych i niebezpiecznych polityków bońskich", jak scharakteryzował go hamburski tygodnik „Der Spiegel". Strauss, były oficer hitlerowskiego Wehrmachtu, domaga się obecnie wyposażenia Bundeswehry w broń atomową.

Na czele ministerstwa do spraw ogólnoniemieckich stoi nadal aktywny hitlerowiec, Lemmer. Był on w okresie „III Rzeszy" współpracownikiem Goebbelsa. Jego specjalny zakres działania to organizowanie ustawicznych prowokacji przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Minister transportu, Seebohm wsławił się grabieżą mienia czeskiego i żydowskiego podczas hitlerowskiej okupacji w Czechosłowacji. Obecnie jest on jednym z przywódców odwetowej organizacji „ziomkostwo sudeckie". Znany jest z licznych odwetowych i szczególnie agresywnych wystąpień.

Minister do spraw przesiedleńców **Mischnick** był oficerem hitlerowskiej armii, obecnie jest aktywnym członkiem zachodnioniemieckich organizacji odwetowych.

Minister do spraw Bundesratu i krajów federalnych **von Mekatz,** piastował podczas drugiej wojny światowej kierownicze stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych. Ribbentropa zajmując się tam sprawami wywiadu. Znany on jest z licznych wystąpień odwetowych.

Ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów, **Hoecherl, Stammberger i Starke,** byli oficerami hitlerowskiego Wehrmachtu, uczestnicząc w wojnie przeciw ZSRR.

„Nowy gabinet zachodnioniemiecki — pisze dziennik „National Zeitung" — w pełni umożliwia Adenauerowi kontynuowanie polityki z „pozycji siły" zarówno w zakresie spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych.

Nadużycia w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

Śledztwo przeciwko inż. R. Romańskiemu

(Informacja własna)

Prokuratura Wojewódzka w Katowicach wydała nakaz aresztowania 38-letniego inż. **Romana Romańskiego,** zajmującego odpowiedzialne stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków. Przeciwko osadzonemu w areszcie inż. Romańskiemu prowadzone jest śledztwo o dokonanie poważnych nadużyć finansowych.

Sprawę przekazał do Prokuratury Inspektorat Kontrolno - Rewizyjny Prezydium Woj. RN, który w ciągu kilku miesięcy badał księgowość i całokształt przedsięwzięć finansowych wojewódzkiego konserwatora zabytków. Sprawozdanie z tej kontroli stwierdza, że inż. Romański, odpowiedzialny za ochronę i zabezpieczenie zabytków w woj. katowickim, zagarnął dla siebie znaczne kwoty.

DOSTAWCA GONTÓW

IKR stwierdza, że inż. Romański wykorzystując swoje stanowisko zajmował się dostawą gontów i eternitu do województw: koszalińskiego, białostockiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego i zielonogórskiego. Odbiorcami gontów były głównie różne parafie, które przeprowadzały remonty i konserwacje kościołów.

Wojewódzki konserwator zabytków kupował gonty od chałupników w woj. katowickim za pieniądze Wydziału Kultury. Rachunki opiewały na kwoty wyższe, niż się chałupnikom należały. Z dostawcami tymi inż. Romański kontaktował się osobiście, bądź też przez swoich pośredników. Jak stwierdza kontrola IKR — wykorzystywał on dla swych prywatnych celów konto Muzeum Pszczyńskiego w tamtejszej gminnej kasie spółdzielczej i pokrywał z tego konta wydatki na zakup gontów. **Warto zaznaczyć, że te wydatki nie były rejestrowane w księgowości Wydziału Kultury Prezydium WRN.** Podobnym kontem dysponował wojewódzki konserwator zabytków w GKS w Istebnej.

CZY TAKSÓWKA, TO ZABYTEK?

Prokuratura Wojewódzka powołała do współpracy w śledztwie biegłego sądowego i dwóch ekspertów finansowych z Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zebrane już materiały poważnie obciążają inż. Romańskiego. Ustalono m. in., że wojewódzki konserwator zabytków rozrzutnie szafował pieniędzmi przeznaczonymi na ochronę i konserwację zabytków. Jeździł on często do pracy i wracał do domu prywatną taksówką Jana T., na koszt Wydziału Kultury. Kiedyś taksówka Jana T. uległa uszkodzeniu. Wtedy inż. Romański zapłacił odszkodowanie z kwot, którymi dysponował na... konserwację zabytków.

Do sprawy tej, która wywołuje duże oburzenie, jeszcze powrócimy.

KRA

Meldunek z Torkatu

We wczorajszym meczu hokejowym o mistrzostwo II ligi, Fortuna Wyry pokonała Polonię Bytom 11:2 (3:0, 5:1, 3:1). Bramki dla Fortuny strzelili: Pilorz — 4, Myszor — 3, Gdowiak, Bem, Ludwig i Badulski — po jednej. Dla Polonii Raczek i Czosata.

Dnia 13 listopada 1961 r. zmarł, przeżywszy lat 64

mgr inż. Jerzy Buczyński

długoletni i zasłużony pracownik naszej kopalni, były dyrektor kopalń jaworznickich, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym kopalnia nasza traci sumiennego pracownika i dobrego znawcę zagadnień górniczych jaworznickiej niecki węglowej.

Cześć Jego pamięci

RADA ROBOTNICZA RADA ZAKŁADOWA
DYREKCJA
KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO
„BIERUT" w JAWORZNIE

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17. XI. br. o godz. 14, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. 8161kr

Rozmowa o tysiąc i jednym drobiazgu

180 umów na produkcję nowych „drobiazgów" ułatwiających życie gospodyniom domowym zawarto, w trakcie trwania wystawy „1001 drobiazgów", z producentami z przemysłu terenowego, spółdzielczości i (nielicznymi niestety) przedstawicielami przemysłu kluczowego. Duzo to, czy mało? Czy wybrane z tysiąca eksponatów przedmioty są naprawdę przydatne i praktyczne, wymarzone przez nasze gospodynie domowe?

Oto pytania, z jakimi zwróciliśmy się do dyrektora Wojewódzkiego Zarządu „Argedu" **Dawida Zajdmana.**

Dyrektor: Na 180 umów będących pokłosiem wystawy, 159 producenci zawarli z naszą centralą. — Uważamy, że to dużo i oceniamy plon wystawy jako znaczny. Tym bardziej, że aż 120 nowych asortymentów zakontraktowanych na wystawie dotyczy branży metalowej. A z produkcją przedmiotów metalowych było dotąd najwięcej trudności...

Dziennikarz: Wynika to chyba z trudności materiałowych?

Dyrektor: Z długoletniej mojej praktyki w „Argedzie" wiem, że gdy jakaś produkcja się opłaci, to wytwórcy poruszą niebo i ziemię, a z problemem surowców, nawet najbardziej deficytowych, jakoś sobie poradzą. — Materiałem deficytowym są np. waskie, metalowe rurki do żyrandoli. Żyrandole idą jak woda i wytwórcy nauczyli się przeciągać z grubszych rur cieńsze wymiary. I produkują... Problem stanowią przedmioty tanie, a pracochłonne. Chodzi o fundusz płac, obliczany według wartości produkcji. Gdyby nie uchwała KERM nr 196 z 25 maja br. rzucająca hasło „1001 nowych etatów na 1001 drobiazgów" nie uzyskalibyśmy tak zadowalających rezultatów naszej wystawy.

Dziennikarz: A jakie eksponaty uważacie za najciekawsze? Mnie się bardzo podobały praktyczne wieszaki z drutu pokrytego plastykiem i przewygodne stoliki - tace na kółkach.

Dyrektor: Wszystkie stoliki na kółkach i wszystkie modele wieszaków poszły do produkcji. Ponieważ jednak nie opanowaliśmy jeszcze techniki pokrywania drutu masą plastyczną, wieszaki beda lakierowane. Zwrócę waszą uwagę na jeszcze kilka arcypożytecznych drobiazgów. Zakłady Terenowe w Cieszynie podejmują produkcję uniwersalnego otwieracza butelek, użytecznego do korków i do kapsli od wód mineralnych. Niemniej praktyczny jest automatyczny otwieracz - korkociąg z łopatką, który wyprodukują Sosnowieckie Zakłady Przemysłu Terenowego. Maszyna do prasowania — po prostu cud techniki. Bezpieczne, możliwe do regulowania maszynki do krajania wędlin, serów i chleba. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich 120 przedmiotów.

Martwi nas, że na wystawie zabrakło przedstawicieli Emalierni z Blachowni. Liczyliśmy, że zdołamy ten zakład nakłonić do produkcji ręcznego zestawu urządzeń do obróbki, przecierania i wyciskania jarzyn. W ogóle najtrudniej idzie nam współpraca z przemysłem kluczowym. Byle nowy drobiazg proponowany do produkcji wymaga tam decyzji omalże nie ministerstwa ...

Dziennikarz: Z waszych słów wnioskuję, że „Arged" podjął misję zorganizowania produkcji, a nie tylko jej rozprowadzania?

Dyrektor: Taki właśnie reprezentujemy pogląd. Współpraca na tym odcinku z producentami stale się zacieśnia i daje dobre rezultaty. Zdobywamy dla nich wzory, pomagamy w realizowaniu nowych asortymentów. Muszę tez podkreślić, że w ostatnim czasie nastąpił wręcz rewelacyjny przełom w operatywności produkcyjnej naszego śląskiego przemysłu terenowego. To już jest poważny i rzeczowy

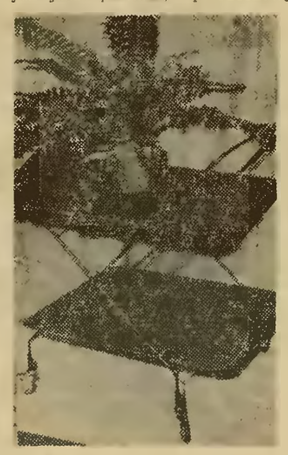

Stoliczki — tace na kółkach takie jak na zdjęciu, nie służą — ma się rozumieć — do rozwożenia kwiatów.

kontrahent, z którym się zawsze można dogadać i uzyskać nową i dobrą jakościowo produkcję...

Dziennikarz: Jakie jeszcze trudności piętrzą się na drodze wiodącej od producenta 1001 drobiazgów do odbiorcy?

Dyrektor: Bijemy się w piersi — ciągle zła reklamą. Robimy pokazy przydatności i obsługi drogich maszyn, a zapominamy o drobiazgach, które wskutek tego zalegają półki. Tak było z krajaczem do cebuli. — Wystarczył pokaz w telewizji i cały zapas rozkupiono w parę dni. Trzeba nam też do tego celu przyuczonego, wykwalifikowanego personelu sklepowego. A takich kadr brak. Trzeba je kształcić — to już obowiązek handlu detalicznego. Należałoby też wzorem zagranicy do wszystkich sprzedawanych maszyn i drobiazgów dołączać ilustrowane prospekty wyjaśniające ich stosowanie. Trudno mówić o potrzebach rynku, skoro nasz odbiorca nie ma pojęcia o setkach pożytecznych przedmiotów, jakich nigdy nie widział. Musimy więc uczyć nie tylko producenta, co produkować, ale i konsumenta — czego ma żądać z tej dziedziny.

Praca społeczna — nie wagary

Mniej odpraw

W wielu przedsiębiorstwach, urzędach i instytucjach nie przestrzegane są przepisy dotyczące zwalniania pracowników od pracy zawodowej do pełnienia niektórych funkcji społecznych i na szkolenie. Przejawia się to m. in. w delegowaniu do wykonania zadań społecznych nadmiernej ilości pracowników, nieprzestrzeganiu obowiązującego trybu zwalniania od pracy zawodowej, tolerowaniu samowolnego przedłużania przez pracowników okresu zwolnienia, w braku współdziałania dyrektorów lub kierowników zakładów pracy z organizacjami, w których pracownik pełni funkcje społeczne.

Taki stan rzeczy powoduje osłabienie dyscypliny, odpowiedzialności za wykonanie zadań zawodowych, naraża zakłady pracy na nieuzasadnione straty.

Ażeby temu zapobiec na przyszłość, prezes Rady Ministrów wydał pismo okólne, w którym zaleca ścisłe przestrzeganie przepisów w tej dziedzinie, szczegółowe analizowanie (przed podjęciem decyzji o zwolnieniu pracowników do prac społecznych) przypuszczalnych skutków zwolnień, przeprowadzanie konsultacji z organizacją, w której pracownik ma pełnić funkcję społeczną aby ustalić niezbędną liczbę osób oraz okres ich zwolnienia.

Prezes Rady Ministrów nakłada na dyrektorów i kierowników zakładów pracy obowiązek zaprowadzenia ścisłej ewidencji zwalnianych pracowników oraz określania czasu wykonywania pracy społecznej. Jednocześnie zobowiązuje do ograniczenia do niezbędnych rozmiarów ilości, składu osobowego i czasu trwania odpraw i narad. (AR)

Fakty są co najmniej zatrważające. Według danych statystycznych, każdy mieszkaniec woj. katowickiego wypił w I półroczu br. ponad 3 l. wódki. Taka ilość alkoholu przypada przeciętnie — używając urzędowej nomenklatury — na „głowę mieszkańca". Bez względu na to, czy ten mieszkaniec jest oseskiem, podlotkiem, młodzieńcem, staruszkiem. Oczywiście niemowlęta nie piją „ognistej wody".

GÓRALU CZY CI NIE ŻAL...

W ubiegłym roku mieszkańcy naszego województwa wypili ponad 20 milionów litrów wódki, a w I półroczu br. ponad 11 milionów litrów, wydając na nią 728 mln zł. Tylko na tę z niebieską lub czerwoną kartką, na wyborową, ekstrawyborową gatunkową.. A przecież jest jeszcze wino, piwo (zwykłe lub pełne), porter są aperitify, których to „procentowych" napojów też bynajmniej „nie wylewamy za kołnierz". Spożycia alkoholu nie ograniczyła nawet ostatnia sierpniowa podwyżka cen wódki, win i piwa. We wrześniu br. (a więc po podwyżce) mieszkańcy Śląska wypili o 50 tys. litrów wódki czystej i 24 tys. litrów wódki gatunkowej więcej, niż we wrześniu 1960 r.!

Skutki nie słabnącego popytu na alkohol wymownie ilustruje m. in. statystyka wypadków drogowych. W 1960 r zanotowano w kraju 4 728 takich wypadków, których przyczyną była nietrzeźwość kierowców lub przechodniów, a ofiarami — 453 osoby zabite — i 4.073 ranne. Straszne to, tragiczne żniwo. Sceneria alkoholowa występowała też w wielu sprawach kryminalnych. Alkohol jest pośrednią przyczyną większości spraw o zabójstwo rozpatrywanych przez sądy.

Jakaż na to rada, jakimi środkami dysponujemy przeciwko złu? W licznych artykułach, audycjach i pogadankach nawołujemy do kulturalnego picia. „Kultura picia" wódki złagodziłaby w pewnym stopniu problem spożycia alkoholu w Rzeczypospolitej. Argument ten trafia jednak w próżnię. W kraju codziennie „pęka" na wódkę grubo ponad 20 mln zł. Ba, według aktualnych wskaźników spożycia alkoholu, wypijemy w roku 1961 o 2 mln. litrów wódki więcej, niż w roku ubiegłym, a więc znów „jeszcze raz na drugą nóżkę" wypije pan X czy Y, a potem zamieni się w... stonogę.

KOMISJA STWIERDZA...

Dysponujemy bogatym arsenałem przeciwalkoholowych środków, jednakże skuteczność ich działania jest bardzo problematyczna. Mówiono o tym podczas październikowych obrad sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych; obrad poświęconych właśnie problemom walki z alkoholizmem. Posłowie wskazali na wiele słabych punktów antyalkoholowego frontu. Komisja stwierdziła m. in., że:

- nie realizuje się w praktyce licznych postanowień ustawy sejmowej z grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu;
- nie rozwija należytej działalności stałe komisje do walki z alkoholizmem;
- nie tworzy się dostatecznej sieci bezalkoholowych zakładów gastronomicznych;
- odczuwa się poważny brak leczniczych zakładów odwykowych,
- rady zakładowe mimo zaleceń CRZZ, nie okazują dość zainteresowania dla sprawy zwalczania alkoholizmu;
- zbyt nikła jest działalność poradni i komisji społeczno-lekarskich powołanych dla przymusowego leczenia alkoholików;
- krytycznie też należy ocenić pracę PIH oraz działalność izb wytrzeźwień.

Jest to obraz wcale nie przeczerniony. Komisja poparła swoje stwierdzenia liczbami, faktami, przykładami.

PIENIĄDZE LEŻĄ NA... PÓŁKACH

Przykładów dostarczyła m. in. delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach, która w I półroczu br. przeprowadziła szeroką kontrolę form i skuteczności walki z alkoholizmem w naszym województwie. Ze sprawozdania NIK dowiadujemy się m. in., że Miejski Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Będzinie przez dłuższy czas działał... jednoosobowo. Że powołany w Częstochowie w roku 1959 Powiatowy Komitet Przeciwalkoholowy faktycznie nie istniał do maja 1961 r, a niektórzy z członków tego komitetu o fakcie swego członkostwa dowiedzieli się... dopiero wiosną 1961 r.

Dla leczenia alkoholików dysponujemy w województwie katowickim zaledwie 40 łóżkami w szpitalach dla... nerwowo i psychicznie chorych. Nie posiadamy dotychczas ani jednego zakładu odwykowego.

Poważne niedostatki w walce z alkoholizmem i z nie słabnącym popytem na alkohol **wskazują na palącą potrzebę usprawnienia działalności komisji społeczno - lekarskich, poradni przeciwalkoholowych, społecznych komitetów przeciwalkoholowych. Należałoby energiczniej zająć się uruchomieniem potrzebnych ilości zakładów odwykowych i wyposażeniem ich w niezbędny sprzęt.**

Oczywiście potrzeba na to odpowiednich środków finansowych, na brak których narzekają instytucje, komitety i komisje prowadzące walkę z alkoholizmem. A tymczasem niezbędne pieniądze leżą po prostu na tych samych półkach sklepowych, które zapełniają butelki z wódką. Ustawa o zwalczaniu alkoholizmu z grudnia 1959 r. przewiduje wydatkowanie na ten cel przynajmniej 10 proc. kwot uzyskanych z dopłat do cen napojów alkoholowych. **Rady narodowe w roku 1961 zaplanowały jednak ściągnięcie tylko 7,6 proc. z tych sum. Pozostałe 3,4 proc. to wiele milionów nie wykorzystanych złotych!** Istnieją więc możliwości finansowego zasilenia walki z alkoholizmem.

Trzeba tylko po te możliwości sięgnąć.

LIBERALNE IZBY WYTRZEŹWIEŃ!

W wielu większych miastach woj. katowickiego brak jest izb wytrzeźwień. Izby istniejące zajmują na ogół zbyt liberalne stanowisko w egzekwowaniu należnych opłat. Kierownik izby wytrzeźwień w Katowicach, nie mając do tego uprawnień, umorzył w latach 1950 - 1960 i w I kwartale br. ponad 1,4 mln. zł. należności. Sytuacja, w której pobyt w izbie wytrzeźwień dostarcza „pacjentowi" jedynie... bezpłatnych wygód, zupełnie wypacza sens istnienia tego rodzaju przybytków.

Izby wytrzeźwień są zobowiązane do zawiadamiania zakładów pracy o zatrzymaniu pijanych pracowników. Tego rodzaju zawiadomienia mają odstraszyć zatrzymanych od nadmiernego zaglądania do kieliszka w przyszłości. Na 8767 zatrzymanych w 1960 r. katowicka izba wytrzeźwień wysłała tylko 3 takie zawiadomienia. Okazuje się również, że izby wytrzeźwień zupełnie nie współpracują z komisjami społecznymi i lekarskimi, a w nikłym tylko stopniu z poradniami przeciwalkoholowymi.

Fakty te wskazują na konieczność przywrócenia izbom wytrzeźwień ich właściwego znaczenia.

PICIE CZY... ŻYWIENIE ZBIOROWE?

W roku 1959, na terenie województwa katowickiego znacznie wzrosła ilość sklepów winno — spirytusowych. Wymowne jest też zjawisko, iż - w miarę wzrostu sprzedaży alkoholu w zakładach gastronomicznych — zmniejsza się produkcja własna tych zakładów. W I kwartale br. udział produkcji własnej Zakładów Gastronomicznych „Zachód" w Katowicach spadł w ogólnym przekroju obrotów z 31 proc. do 28,8 proc. przy równoczesnym wzroście udziału napojów alkoholowych w ogólnych obrotach z 38 proc. do 42 proc.

Wydaje się, że na handel trzeba nałożyć żelazny rygor nierozbudowywania sieci punktów sprzedaży alkoholu. Perspektywy zwiększenia obrotów i wykonania handlowych planów nie mogą przesłaniać wartości, jaką jest zdrowie klienta i konsumenta. Dyrektorzy gastronomii muszą raz na zawsze zrozumieć, że restauracje nie są pijalniami alkoholu. Istotą działalności gastronomicznej, jak sama nazwa wskazuje, winno być przede wszystkim karmienie konsumentów. Dlatego też należy domagać się, aby gastronomia rozszerzyła swe usługi właśnie w dziedzinie żywienia (a nie picia!) zbiorowego.

Wódczana rzeka nie wysycha

Dość utyskiwań!

MIROSŁAW KRASZKIEWICZ
WIKTOR KRYSZCZUKAJTIS

Przed kilkoma laty Miejska Rada Narodowa w Katowicach podjęła nader słuszną uchwałę, że w restauracjach katowickich wódka będzie podawana jedynie w kieliszkach 50-gram. i wyłącznie po zamówieniu zakąski. Była to pierwsza tego rodzaju inicjatywa w kraju. Niestety, moc obowiązująca tej zasady trwała zaledwie kilka tygodni. Dzisiaj nikt już spośród sług Bachusa nie pamięta o owej, tak cennej uchwale.

IGNOROWANE PRZEPISY

Zapomniała o niej widocznie także Państwowa Inspekcja Handlowa. Jest powszechną tajemnicą, że w dni bezalkoholowe nagminnie sprzedaje się wódkę w restauracjach i barach — tyle tylko, że w butelkach od wody sodowej. Do zwalczania tego powszechnego zjawiska nie wystarczą sporadyczne kontrole PIH! Niestety również i inne czynniki w wielu wypadkach nie wykorzystują możliwości, które daje wspomniana uchwała.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Filmowcy - amatorzy spotkali się „Pod Jaszczurami"

W dniach 4 i 5 listopada br. odbył się w Krakowie w studenckim klubie „Pod Jaszczurami" finałowy przegląd filmów, nakręconych przez polskich amatorów.

„Pod Jaszczurami" spotkali się przedstawiciele 21 klubów filmowych z całej Polski, m. in. o nagrody ubiegały się dwa kluby śląskie — z Katowic i Bielska - Białej.

Katowice otrzymały II nagrodę w dziale filmów dokumentalnych za pracę pt. „Kryształy" Bielsko - Biała doprowadziło do finałów aż 4 filmy, a obraz pt. „Zabawa" wyróżniony został II nagrodą w dziale filmów sztucznych.

W ogólnej punktacji Bielsko zostało sklasyfikowane na czwartym, a Katowice na piątym miejscu.

O ile stosunkowo wysoka pozycja w hierarchii ogólnopolskiej amatorów z Bielska musi napawać optymizmem, o tyle piąte miejsce Katowic w żadnym wypadku nie może zadowolić. Cóż się stało? Przyzwyczailiśmy się do tego, że w ubiegłych latach film amatorski z Katowic był bezkonkurencyjny. Na dorocznych przeglądach katowiczanie zdobywali wszystkie główne nagrody. A tym razem na festiwalu krakowskim nie odegrali poważniejszej roli. Czyżby chwilowy kryzys?

Młodemu amatorskiemu klubowi filmowemu z Bielska-Białej, który pracuje pod opieką Domu Kultury „Włókniarz" — życzymy dalszych i coraz większych sukcesów. (bl)

Atrakcyjne wystawy

W Muzeum Górnośląskim w Bytomiu można obecnie obejrzeć dwie wystawy, z których każda stanowi prawdziwą atrakcję kulturalną. Pierwsza prezentuje oryginały prac Jana Matejki — słynne portrety królów polskich, ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Niedawno donosiliśmy w naszym piśmie o wydaniu reprodukcji tego cyklu w postaci albumowej, teraz informujemy, co szczególnie zainteresuje szkoły, o sposobności obejrzenia oryginałów. Jest to pierwsza ich ekspozycja na terenie naszego województwa, którą zorganizowało Muzeum Górnośląskie w Bytomiu w cyklu wystaw o tematyce historycznej, w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Druga wystawa przenosi nas do krajów, które tak niedawno oglądała rządowa delegacja Polski z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim. Znajdujemy na niej zestaw autentycznych wytworów sztuki ludów Indonezji, Indii, Tybetu, południowych Chin, Korei, ze zbiorów Muzeum Kultur Ludowych w Warszawie. A więc — rzeźby figuralne, maski, wyroby artystyczne z bambusa, orzecha kokosowego, tykwy, brązu i laki sprzęty i naczynia o pięknych kształtach, słynne jawajskie tkaniny batikowane i oryginalne lalki — marionetki (ludwajki) broń, stroje, maty plecione. Wystawę uzupełniają zdjęcia fotograficzne, ukazujące eksponowane przedmioty w ich ojczyźnie.

Obie wystawy czynne są codziennie (oprócz poniedziałków) od godz. 10—15. W środy i piątki wystawy otwarte są w godzinach popołudniowych. (el)

GŁOSY UWAGI PROPOZYCJE CZYTELNIKÓW

Pomóżcie mi jeszcze raz!

Prawie 3 lata mija, kiedy bliska samobójstwa, szukając rozpaczliwie pomocy, zwróciłam się do Ciebie Droga Redakcjo.

Miałam życzliwy zakład pracy i rodzeństwo, żyłam w dużym mieście wśród ludzi i ginęłam z rozpaczy. — Działało w stosunku do mnie, tak samo jak i do wielu nieszczęśliwych kobiet stare, nie pisane prawo: „nie wtrącać się do rodziny".

Tę sytuację wyzyskiwała rodzina mego byłego męża uderzając w każdego, kto usiłował podać mi rękę. Miałam zaledwie cień nadziei — tyle kobiet walczy i łamie się z ciężkim losem — samotnie. „Nie pierwsza i nie ostatnia" — jak mówią ludzie.

A jednak pomoc otrzymałam natychmiast. W dniach 25 i 26 VIII 1959 r. ukazały się pierwsze artykuły w obronie praw matki. A potem w dniu 12. II. 1960 r. dalszy ciąg pt. „Sprawa Stefanii Z. nadal nie zakończona". Mocne i jasne przedstawienie mojej sprawy jako problemu prawa matki do dziecka, poparte autorytetem „Trybuny Robotniczej" sprawiło, że zainteresowało się mną Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i czynniki społeczne. Otrzymałam mieszkanie i sprawa moich praw opiekuńczych do dziecka została ostatecznie rozstrzygnięta. Moje niefortunne małżeństwo zostało przez Sąd Powiatowy w Gliwicach w dniu 29. 12. 1960 r. rozwiązane z winy mego byłego męża. Sąd powierzył mi władzę rodzicielską nad Andrzejkiem. Sąd Wojewódzki w dniu 12. 5. 1961 r. zatwierdził ten wyrok ostatecznie. Na dowód załączam odpisy obu wyroków.

Za prawdziwą i rzetelną pomoc, za stworzenie dla mnie przychylnej atmosfery, za mieszkanie — serdecznie i gorąco dziękuję Ci, Droga Trybuno.

Ale wybaczcie, co dalej?

Po raz ostatni widziałam dziecko 17. 3. 1959 r. Trzy lata minęło w sierpniu, kiedy dziecko przede mną zamknięto, dobiega 2,5 roku, kiedy dziecko wywieziono. Podaliście mi rękę, pomóżcie do końca, poradźcie. — Rzecz najważniejsza — dziecko. Nie mam o nim żadnej wiadomości, żadnego znaku życia. Samowola i złość ludzka pozbawiły mnie największej radości w życiu — dziecka. Czy można w naszym państwie ludowym zniknąć bez śladu — tak, jak mój były mąż?

Poradźcie i pomóżcie — co mam robić, aby wreszcie odzyskać dziecko.

Stefania Z.

Od redakcji

Czytelnicy zapewne przypominają sobie nasze artykuły w sprawie Stefanii Z., które opublikowaliśmy w sierpniu 1959, a następnie w lutym 1960 roku. Artykuły te poruszyły mocno opinię publiczną czego dowodem były liczne listy napływające do redakcji. Dzięki naszym interwencjom, Stefania Z. otrzymała mieszkanie i posiada wreszcie wszelkie warunki odpowiedniego wychowania swego dziecka. Posiada także prawomocny wyrok rozwodowy przyznający jej opiekę nad synkiem. Jednakże — jak na razie — mimo poszukiwań ciągle jeszcze dziecko ukrywane jest przez rodzinę Z. Nie pomogły poszukiwania wszczęte przez organa M. O. Chłopczyk zniknął.

Ponieważ prawo musi być prawem, a sprawiedliwość sprawiedliwością, w imię poszanowania wyroków Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prosimy miarodajne czynniki, a przede wszystkim organa M. O. o dołożenie wszelkich starań, aby dziecko Stefanii Z., które od trzech lat pozbawione jest matczynego ciepła i opieki zostało odnalezione i przekazane matce. Nie wierzymy, by drobiazgowe poszukiwania wszczęte przez M. O. nie doprowadziły do celu. Dlatego też jeszcze raz zwracamy się do Komendy Wojewódzkiej M. O. by wraz z krakowską Komendą Wojewódzką M. O. (albowiem istnieją uzasadnione podejrzenia, iż dziecko przebywa w woj. krakowskim) podjęła wszelkie kroki w poszukiwaniu zaginionego chłopczyka.

Wierzymy, iż nasz apel znajdzie zrozumienie u Towarzyszy z MO i po trzyletniej rozłące wreszcie zwrócone zostanie dziecko matce.

O wyniku i — miejmy nadzieję ostatecznym — zakończeniu sprawy Stefanii Z. nie omieszkamy poinformować naszych Czytelników.

KŁOPOTY MIECHOWICKICH GÓRNIKÓW

Od kilku lat jestem pracownikiem dołowym kop. „Miechowice". W ciągu tych lat wiele zmieniło się w kopalni na lepsze. I tak np. w głównych przekopach zainstalowano światło jarzeniowe, gwarantujące bezpieczniejsze dojście do miejsca pracy. Dla wygody pracowników uruchomiono pralnię odzieży ochronnej oraz zbudowano nową lampiarnię.

Niemniej są jeszcze sprawy, które należałoby rozwiązać dla dobra górników. W pierwszym rzędzie chodzi o zaopatrzenie wszystkich górników w nowoczesne, czapkowe lampy górnicze.

W trosce o higienę osobistą górników wycofane zostały z użycia buty gumowe. Górnicy otrzymali w zamian buty skórzane. Decyzja na ogół słuszna. Ale nie wszędzie można pracować w butach skórzanych. Tam, gdzie jest woda, buty gumowe są w pracy nieodzowne.

Ostatnią i niemniej ważna bolączka górników, to ustawiczny brak wody do mycia na szybie północnym. Ludzie myją się w wodzie przemysłowej, co bynajmniej nie sprzyja higienie osobistej górników.

Z. ŚLIWA
Bytom 8

Magiel sam prasuje

Ale kiedy?

To nie do wiary, ale zapewniam Was, że przy umiejętnej obsłudze ten domowy magiel elektryczny potrafi uprasować nawet koszulę męską.. Francuski wzór (większość ułatwiających życie kobiecie urządzeń pochodzi ze słonecznej Francji) zakupiła Spółdzielnia Pracy „Przodownik" w Gliwicach.

Stoi sobie teraz maszynka w biurze prezesa spółdzielni i niestety czeka zmiłowania boskiego. Produkcja ma ruszyć dopiero w IV kwartale 1962 r. — wytwórcy sądzą, że mają czas. Nam się tak nie wydaje. Niektóre części tej maszyny trzeba zamówić u innych producentów i pora już o to zadbać. Z silnikami 800 watowymi nie będzie kłopotu. Wiele zakładów zgłosiło w Centralnej Wzorcowni „Argedu" gotowość takiej produkcji. Gorzej z termoregulacją. Przyrządy tego typu trzeba albo importować, albo sprowadzać potrzebny do ich produkcji bimetal. Krajowe urządzenia nie są na razie jeszcze zadowalające. A bez termoregulacji maszyna będzie palić bieliznę... „Arged" obiecuje pomoc w montowaniu produkcji termoregulatorów potrzebnych zresztą i do żelazek do zaprasowywania elany. Ponieważ elektryczna maszyna do prasowania jest nieznana na naszym rynku, spółdzielnia „Przodownik" obiecuje opatrzyć ją ilustrowanym prospektem i poprzedzić jej ukazanie się na rynku cyklem pokazów mistrzowskiego prasowania maszynowego.

Czekamy!

Maszynki do krajania chleba, które od czasu do czasu ukazywały się na rynku były dość toporne i niezabezpieczone. W ferworze krajania, można było stracić koniuszek palca... Toteż Będzińskie Zakłady Przemysłu Terenowego postanowiły wzbogacić swą produkcję i zakupiły na wystawie 1001 drobiazgów dwa wzory tego typu urządzeń: ulepszoną maszynkę do chleba, ze stuprocentowym zabezpieczeniem palców i precyzyjną, uniwersalną maszynkę do chleba, wędlin i sera z regulacją grubości krajanego płata.

Będzińskie Zakłady posiadają własne biuro konstrukcyjne, własną doskonałą narzędziownię i operatywne kierownictwo. Od ukończenia wystawy minęły dopiero 2 tygodnie, a dokumentacja na nową produkcję jest już w 40 procentach wykonana. Zakłady jednak zobowiązały się rozpocząć dostawy na rynek dopiero w IV kwartale 1962 r. w ilości 10 tys. sztuk każdego modelu rocznie. Są jednak wszelkie przesłanki, że uda im się to o wiele wcześniej.

Szybciej panowie, szybciej! Czekamy!

W podziemnym szeregu... (4)

„Cień"

STANISŁAW BROSZKIEWICZ

Któregoś jesiennego ranka wracając z nocnej szychty zobaczył „Hanys" ogłoszenia rozlepione na murach, a wzywające ludność Kochłowic, Bielszowic, Wirka i Nowej Wsi, aby dopomogła policji w ujęciu groźnych dywersantów, którzy wykoleili pociąg ze sprzętem wojskowym na trasie Nowa Wieś — Kochłowice.

W ten sposób dowiedział się Hanys, że grupa Przeliosza wykonała zadanie zlecone jej w tym samym czasie, kiedy on odbierał rozkaz podpalenia oddziału VII-C. Wokół afisza zgromadziła się już spora grupka ludzi. Jedni czytali ogłoszenie z lękiem, inni, przeciwnie, z wyraźną satysfakcją. Ale Hanys, jak to Hanys, musiał sobie pofolgować — roześmiał się na głos, serdecznie, jak z dobrego dowcipu. Zanim się opamiętał, już zobaczył jak przeciska się doń gruby szucman. Hanysa uratowali ludzie, zaczęli dreptać w miejscu, robić sztuczny tłok, a Hanys oczywiście dał nogę. Po kilku dniach, na odprawie zobaczył się z uczestnikami akcji kochłowickiej. Rzecz referował Przeliosz mniej więcej tak:

— Pieronie, pieronie! Lejcie mnie towarzysze po pysku i tych dwóch też! Ale dobrze wam tak jak takich głupieloków puszczacie na akcję! Jerunie, zawaliliśmy całko robota!

Wreszcie jednak Przeliosz jako tako ochłonął i skończywszy miażdżącą samokrytykę, opowiedział wszystko dokładnie. Na akcję poszli we trzech: on Przeliosz, Wincenty Kostka i Józef Musioł, brat tego Musioła, który poległ w potyczce pod Mysłowicami. Szli nocą i przez nikogo niezauważeni dotarli do „ostrogi" przed kochłowickim dworcem. Musioł ubezpieczał z parabelką w ręku, a Przeliosz i Kostka jęli rozkręcać szyny. Czasu mieli dość. Jak bowiem doniósł wywiad, pociąg wiozący armaty i czołgi na wschód miał przejeżdżać tędy dopiero po północy. Czasu było dość, a i miejsce wykolejenia wybrane świetnie. Jeśli lokomotywa runie z tego nasypu pociągając za sobą ciężko załadowane wagony, to zablokuje jednocześnie dwa tory biegnące poniżej. A jeśli w dodatku wybuchnie amunicja...

Lokomotywa jednak nie runęła z nasypu. Szyny bowiem były rozkręcone niedość szeroko, a pociąg jechał powoli. Lokomotywa „siadła" tylko kołami. Cały efekt akcji sprowadził się do tego, że zablokowano ruch na kilka godzin. — Jerunie, jerunie!! Podjął znów Przeliosz swój lament.

Oczywiście nie było sensu rozpaczać nad wylanym mlekiem. Postanowiono, że następną tego typu akcję przeprowadzi się staranniej, przeprowadzi się, jak tyle innych udanych akcji.

Tyle udanych akcji... hm. Nawet liczna, bardzo liczna organizacja może do końca świata nie zostać zdekonspirowana, jeśli spełni jeden podstawowy warunek, że pozostanie w absolutnej bezczynności. A właśnie czyn był sensem Rewolucyjnego Ruchu Oporu. Toteż gestapo wzmogło czujność, za niektórymi towarzyszami zaczęły snuć się „cienie", a jeden z nich dobrał się nawet do członka kierownictwa — Alfreda Panica.

Panic, przedwojenny KPP-owiec był bardzo ostrożny. Nigdy nie sypiał w swoim mieszkaniu, lecz na poddaszu, w pokoiku zajmowanym przez starego inwalidę. Ilekroć Panic wracał z Rybnika, pilnie rozglądał się po zabrskim peronie. Jeśli zobaczył na nim żonę, oznaczało to, że wszystko jest w porządku, że gestapo jak dotąd nie złożyło kurtuazyjnej wizyty państwu Panicom.

Pewnego grudniowego popołudnia zapukał do mieszkania Paniców dziwny gość. Staranną polszczyzną zniżoną do konspiracyjnego szeptu zapytał Panicową, czy mąż w domu, a następnie wyjaśnił, że przychodzi, ponieważ dowiedział się, że Panic zamierza kupić maszynę do pisania. Wyraził żal, że nie zastał gospodarza i zapowiedział się za tydzień.

Po powrocie do domu Panic zamyślił się. Sprawa śmierdziała już z daleka. Skąd facet mógł wiedzieć, że Panic istotnie ale bardzo dyskretnie rozgląda się za maszyną? Poza tym uderzało jeszcze jedno: prawdziwy konspirator nigdy nie wyjawia celu wizyty osobie trzeciej, choćby nią była nawet żona.

„Cień" przychodził jeszcze parokrotnie, aż raz udało mu się zastać pana domu. Odbyła się następująca rozmowa:

„Cień": — Dowiedziałem się, że poszukuje pan maszyny...

Panic: — Mein Herr, znajdujemy się w państwie niemieckim i rozmawiać z panem mogę tylko po niemiecku.

„Cień": — Also gut. Pan chce kupić maszynę?

Panic: — Owszem. Jaka to maszyna?

„Cień": — Polska.

Panic: — Żałuję wobec tego. Ja potrzebuję maszyny z niemieckimi czcionkami. Chcę uczyć się stenotypii.

„Cień": — Panie Panic, niech pan słucha. Ta maszyna stanowi własność organizacji „Orzeł Biały" z kop. „Walenty-Wawel". Jak pan wie, ta organizacja została rozbita przez gestapo. Ja jeden ocalałem i chcę sprzedać maszynę, żeby zasilić rodziny aresztowanych.

Panic: — Nic mnie nie obchodzi polityka. Żegnam pana.

Bezpośrednio potem odbyła się narada kierownictwa RRO. Sprawa była jasna. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży maszyny byłyby kroplą w morzu potrzeb rodzin aresztowanych. Poza tym nigdy jeszcze nikt żadnej organizacji nie rozbił doszczętnie. Należy przypuszczać, że organizacja odrodzi się prędzej czy później i na pewno potrzebować będzie maszyny. Prowokacja więc była oczywista. Na wszelki wypadek postanowiono mieć „cień" na oku i wszelkimi możliwymi sposobami ostrzec przed nim pozostałych na wolności członków Orła Białego...

W noc sylwestrową z roku 1942 na 1943 odbyło się w mieszkaniu Tomasza Dobiosza zebranie kierownictwa organizacji i jej wojskowego dowództwa. Obecni byli wszyscy komendanci dzielnic. Omawiano sposoby rozszerzenia walki zbrojnej; dość drobnych, tuzinkowych sabotaży, trzeba przejść do większych rzeczy. Trzeba także podnieść nakład ulotek, należy również zacząć szkolenie wojskowe nowo zwerbowanych towarzyszy. Ostatni wyszedł z narady towarzysz Bartoszek, szef wywiadu. Była godzina 11.45 w nocy. Idąc opustoszałą ulicą, Bartoszek dojrzał za sobą „cień". Zwolnił kroku i włożywszy rękę w zanadrze przesunął bezpiecznik swego „Visa". Ale „cień" zniknął i więcej potem się nie pojawił. Chodziły słuchy, że AK-owcy rąbnęli jakiegoś szpicla, więc to chyba będzie ten...

(C. d. n.)

P. S.

Do wczorajszego odcinka naszego reportażu zakradł się przykry błąd, zmieniający nazwisko zasłużonego dowódcy powstań śląskich Teofila Bieli i jego żony tow. Heleny Bielowej, za co gorąco przepraszamy.

St. B.

Wystawa książki technicznej NRD

W salach Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Gliwicach czynna jest wystawa książki technicznej NRD. Jest to już druga tutaj w bieżącym sezonie — po niedawnej wystawie kiermaszu książki radzieckiej — ekspozycja książki importowanej.

Zaprezentowano ponad 400 tytułów najnowszych wydawnictw technicznych. Szczególne uznanie w gliwickim środowisku inteligencji technicznej budzą książki z dziedziny automatyki, fizyki i astronautyki.

Wystawa czynna będzie do soboty 18 bm. (tm)

Sami się rządzą i... sądzą

Licea ogólnokształcące w Cieszynie, Częstochowie, Kłobucku, Pyskowicach, Siewierzu, Wiśle, Zawierciu i Żarkach posiadają własne internaty, w których mieszka 640 uczennic i uczniów. Przy każdym internacie istnieje samorząd powołany przez jego mieszkańców. Działają sekcje: porządkowa, gospodarcza, higieniczno-sanitarna i kulturalno-rozrywkowa. Samorząd czuwa także nad właściwym wykorzystaniem czasu wolnego od nauki, organizuje quizy, konkursy, wyjazdy do teatru oraz dyskusje nad przeczytaną lekturą. Samorząd w Siewierzu np. powołał nawet sąd koleżeński, który rozpatruje sprawy drobnych przewinień regulaminowych i „feruje" wyroki. Sekcja gospodarcza interesuje się sprawami kuchni, pomaga personelowi w przyrządzaniu potraw, przygotowuje zapasy na zimę.

Ostatnio wszystkie internaty przy liceach ogólnokształcących przystąpiły do konkursu o tytuł najlepszego internatu zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty. (k)

Ofensywa przeciwko wirusowi polio trwa...

● W poniedziałek rozpoczynamy szczepienia ● 700 tys. dzieci zostanie zaszczepionych ● Zamiast zastrzyków płyn o przyjemnym smaku

W PONIEDZIAŁEK rozpoczynają się w naszym województwie szczepienia ochronne przeciwko chorobie Heinego-Medina. Ponieważ mają one doniosłe znaczenie dla zdrowotności naszych najmłodszych, przedstawiciel redakcji przeprowadził rozmowę na ten temat z dyrektorem Woj. Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach, dr Zdzisławem Walickim.

— Szczepienia obecne obowiązują dzieci zarówno w wieku przedszkolnym jak i szkolnym, prawda?

— Szczepienia ochronne przeciwko poliomyelitis popularnie zwanej chorobą Heinego-Medina odbędą się w wojew. katowickim **w dniach od 20 listopada do 2 grudnia br.** Obejmą one ponad 700 tys. dzieci w wieku od 1 roku do lat 14, które uprzednio zostały już zaszczepione przeciwko tej chorobie, a więc dzieci w wieku od lat 1—7, które otrzymały w ostatnich latach szczepionkę stosowaną dwukrotnie podskórnie oraz doustnie oraz dzieci w wieku szkolnym od 7–14 lat, które uprzednio otrzymały szczepionkę podaną wyłącznie doustnie.

— Szczepienia są obowiązkowe, ale istnieją przecież i przeciwwskazania. Jakie one są i co należy w ich wypadku czynić?

— Szczepienia są obowiązkowe, a w wypadku takich przeciwwskazań do szczepień, jak biegunki, zaburzenia żołądkowo-jelitowe i stany chorobowe przebiegające z podwyższoną ciepłotą ciała, rodzice lub opiekunowie dzieci zobowiązani są do przedłożenia w punkcie szczepiennym zaświadczenia stwierdzającego okresowe przeciwwskazanie do szczepień. Ewentualne wątpliwości z zakresu przeciwwskazań rozstrzygnie lekarz przeprowadzający szczepienia.

— Gdzie dzieci będą szczepione, w jakich punktach?

— Szczepienia dzieci w wieku przedszkolnym odbędą się w ośrodkach zdrowia, poradniach dziecięcych — z reguły w tych miejscach, gdzie przeprowadzano je uprzednio, natomiast dzieci w wieku szkolnym — w szkołach, w których pobierają naukę.

— Przeprowadzaliśmy już akcję szczepienną przeciwko wirusowi polio, dlaczego powtarzamy te szczepienia teraz?

— Ponad 300 wyodrębnionych dotąd szczepów poliomyelitis można na podstawie ich cech ogólnobiologicznych i odpornościowych zaliczyć do jednego z trzech typów zarazka. Istnienie trzech typów wirusa poliomyelitis ma zasadnicze znaczenie dla epidemiologii choroby. Dziecko uodpornione na wirus tylko jednego typu, może zachorować po zakażeniu zarazkiem innego typu.

Dzięki uprzednim szczepieniom żywą, osłabioną szczepionką, otrzymano odporność na typ I i III zarazka, obecna szczepionka, zawierająca typ II zarazka ma przynieść w efekcie uodpornienie organizmu na typ II, a więc praktycznie całkowicie zabezpieczyć przed zakażeniem wirusem poliomyelitis.

— Czy szczepienie przeciwko porażeniu dziecięcemu jest rzeczywiście skutecznym środkiem zapobiegawczym? Jak przedstawia się ta sprawa w świetle badań naukowych?

— O skuteczności i potrzebie szczepień przeciwko poliomyelitis najlepiej świadczą dane cytowane za prof. Janem Kostrzewskim.

POLIOMYELITIS W POLSCE*

Rok	Liczba zachorowań	Zapadalność	Liczba zgonów	Umieralność
1951	3.060	12.7	252	0.98
1952	2.083	7.9	125	0.48
1953	1.797	6.6	68	0.26
1954	1.773	6.7	107	0.40
1955	2.418	8.9	156	0.57
1956	2.441	8.8	139	0.49
1957	1.163	4.1	70	0.24
1958	6.090	21.1	348	1,20
1959	1.112	3.8	111	0.38
1960	275	0,9	22	0.07

*) zapadalność i umieralność na 100.000 ludności.

Z odpowiednich wyliczeń wynika, że ogólna zapadalność w roku 1960 była prawie 9 razy niższa od przeciętnej za okres lat 1951 — 1959, a umieralność za ten okres 7 razy niższa. Dane po wyższe wskazują, że masowe szczepienia w sposób niewątpliwy wpłynęły na poprawę sytuacji epidemicznej w kraju w roku 1960. W roku obecnym notuje się dalszy spadek zachorowań na poliomyelitis.

— Czy szczepienia są całkowicie bezpieczne i nie grożą jakimiś nieprzewidzianymi powikłaniami?

— Szczepionka jest bezpieczna dla szczepionego dziecka, jak również dla otoczenia. Wśród ponad 700 tys. dzieci, które zaszczepione zostaną w naszym województwie, mogą się zdarzyć zachorowania na różne choroby, zupełnie nie związane ze szczepieniem. Codziennie notuje się przecież szereg nagłych zachorowań u dzieci, mimo że w okresie poprzedzającym chorobę nie były one szczepione.

— Jak będą przeprowadzone szczepienia? Czy zastrzykami? Najprzyjemniejszą formą wydają się nam szczepienia doustne?

— Szczepionka podana zostanie doustnie w płynie o przyjemnym smaku, a więc nie budzącym odrazy, w sposób nie wywołujący najmniejszego nawet bólu. Należy pamiętać, że na pół godziny przed szczepieniem i godzinę po szczepieniu dzieci nie powinny otrzymać żadnych pokarmów płynnych i stałych.

— Dziękujemy za rozmowę.

(jp)

Dawid i Igor Ojstrachowie w Zabrzu

W najbliższą niedzielę, 19 listopada o godz. 19 w sali Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu, wystąpią — w koncercie z orkiestrą Filharmonii Śląskiej — światowej sławy skrzypkowie Dawid i Igor Ojstrachowie.

W programie koncertu: J. S. Bach — koncert na 2 skrzypiec, Mendelssohn — koncert skrzypcowy, Beethoven — koncert skrzypcowy.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii Śl., w kasie Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu oraz w kasach „Orbisu" w Gliwicach, Zabrzu i Bytomiu.

Tydzień powszechnej zbiórki złomu

REALIZUJĄC kwietniową uchwałę Prezydium Woj. RN o budowie szkoły — prewentorium dla dzieci śląskich z funduszów uzyskanych ze zbiórki złomu, przyszły tydzień — od 20 do 26 listopada — ogłoszony zostaje pierwszym Tygodniem Ogólnowojewódzkiej Zbiórki Złomu.

Ta powszechna i nieodpłatna zbiórka złomu, makulatury i innych surowców wtórnych przeprowadzoną zostanie w całym województwie we wszystkich zakładach przemysłowych, handlowych, gospodarki komunalnej, w urzędach i w szkołach, w warsztatach rzemieślniczych i komitetach blokowych. Uzyskane ze zbiórki pieniądze, przekazane zostaną na konto budowy szkoły — prewentorium.

W związku ze zbiórką zaapelować należy do wszystkich kierowników urzędów i biur, dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, do wszystkich ludzi pracy województwa o jak najaktywniejszy udział w tej akcji. Chodzi o to aby już dziś wyznaczyć punkty odbioru złomu i makulatury, objąć zbiórką domy mieszkalne, przygotować środki transportu itp. Przygotowania te będą kontrolowane przez odpowiednich inspektorów pełnomocnika Prezydium Woj. RN. (Kry)

Jak spędzą ferie zimowe?

(Informacja własna)

Nad zapewnieniem młodzieży szkolnej należytego odpoczynku w okresie ferii zimowych radziła wczoraj Wojewódzka Komisja do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży. Troską tej komisji jest objęcie rozmaitymi formami zajęć w czasie wakacji jak największej ilości uczennic i uczniów. W tym właśnie celu do współpracy w organizowaniu zimowego wypoczynku wciągnięto organizacje społeczne, związki zawodowe, instytucje, zakłady pracy, komitety rodzicielskie i opiekuńcze, Pałac Młodzieży, młodzieżowe domy kultury, ogrody Jordanowskie oraz ogniska pracy pozalekcyjnej. Zadanie tych ostatnich polegać będzie na przygotowaniu dużej ilości ciekawych i pożytecznych rozrywek.

W szkołach, których świetlice nie pomieszczą wszystkich uczniów należy prowadzić zajęcia w salach lekcyjnych. Zakłady powinny udostępnić na ten czas swoje świetlice dla młodzieży. Przykładem troski o należyte spędzenie wakacji przez dzieci może być huta „Pokój", która w ubiegłym roku zorganizowała półkolonie w swojej świetlicy, wypożyczyła autobusy na wycieczki, zaskarbiając sobie w ten sposób ogromną wdzięczność dzieci i rodziców.

Więcej dzieci powinno w tym roku wyjechać na wczasy zimowe organizowane nie tylko przez wydziały oświaty, ale także zakłady pracy i instytucje.

Nie wolno zapominać o lodowiskach szkolnych. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych przygotowała już 570 boisk i ślizgawek. Obowiązkiem szkół będzie zgromadzenie jak największej ilości sprzętu sportowego. Chodzi bowiem o to, ażeby poza zajęciami w pomieszczeniach zamkniętych młodzież spędzała co dzień po kilka godzin na powietrzu, jeżdżąc na nartach, łyżwach i saneczkach. Należy pamiętać o tym, ażeby wszelkie zajęcia miały bardzo urozmaicony charakter, a przy tym spełniały rolę wychowawczą.

Przygotowuje się również program imprez noworocznych, w których weźmie udział ponad 400 tys. dzieci i młodzieży. W dniach od 28 grudnia do 12 stycznia podobnie jak w latach ubiegłych 40 tys. dzieci bawić się będzie w katowickim Pałacu Młodzieży, który zapowiada bogactwo ciekawych rozrywek. (k)

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Uporządkować trenerską „stajnię Augiasza"

Problem trenerów i instruktorów znów narasta i staje się tematem dnia — i to nie tylko w luźnych dyskusjach. Niedawno, na naradzie prezesów okręgowych związków sportowych w WKKFiT w Katowicach, przewodniczący mgr Tadeusz Madej poruszył wstępnie temat trenerów, apelując do przedstawicieli poszczególnych związków, by te zajęły się analizą pracy trenerów i instruktorów. Zalecał przyjrzeć się lepiej pracy wychowawców naszej młodzieży — pracy fachowej, a także wychowawczej. Zalecał skonfrontować z tą pracą wyniki i z tego dopiero wyciągnąć wnioski.

Najwcześniej, choć dość pobieżnie, zrobił to Śląski Okręg Narciarski. Mimo to przed kilkoma dniami mieliśmy okazję opublikować wcale ciekawe fakty, mówiące o sytuacji w śląskim narciarstwie i o krytycznej sytuacji na odcinku kadr trenerskich. Przypominamy końcowe stwierdzenia: dwóch trenerów biegowych, trzech skokowych i czterech zjazdowych, którym można zaufać i powierzyć młodzież — na blisko tysiąc zawodników uprawiających na terenie Śląska narciarstwo.

„MECZ ZE SAMYM SOBĄ"...

Myślicie, że w innych związkach jest lepiej? Gdzież tam! Nawet w najpopularniejszej piłce nożnej sytuacja nie jest najlepsza, tak ilościowo, jak jakościowo. Dochodzi do tego, iż jeden z najpopularniejszych przed kilkoma laty piłkarzy Stali Sosnowiec, obecnie wykwalifikowany instruktor — jest dosłownie rozrywany i musi prowadzić zajęcia z piłkarzami trzech klubów: **Sosnowca, Będzina i Poręby.** Z pogodzeniem zajęć w ciągu tygodnia jeszcze pół biedy, gorzej, gdy przychodzi niedziela, a zwłaszcza, gdy terminarzyk wyznacza za przeciwników dwie z trzech „podległych" trenerowi drużyn. Jak je nastawić taktycznie? Jak nimi dyrygować? Swoisty „mecz z samym sobą"...

Często zdarzają się takie wypadki i to nie tylko w piłce nożnej. Znamy trenera kolarskiego, który opiekuje się... czterema sekcjami. Na treningach również sobie jakoś radzi i złośliwi twierdzą, że dlatego jeszcze utrzymuje się w niezłej formie, ale gdy przyjdzie do niedzielnych wyścigów, woli na starcie się nie pokazywać. Bo kogóż ma nastawić taktycznie — jednego ze swych wychowanków przeciw drugiemu?!

Jest jeszcze jedna „kasta" trenerów, godzących zajęcia w klubach — z treningami w różnego typu ośrodkach szkoleniowych, których na Śląsku nie brakuje. Praca w ośrodkach w zdecydowanej większości polega na pracy z młodzieżą zaawansowaną, stanowiącą zaplecze kadry narodowej. O miejsca w ośrodku trudno, boć to przecież śmietanka, a w dodatku warunki do treningu są znacznie lepsze niż w klubie. Stara się więc taki trener wprowadzić jak najwięcej swych wychowanków i nie obchodzi go w tym wszystkim, że komuś z mniej znanego klubu zrobił krzywdę, pomijając go kosztem własnego zawodnika.

REMANENT TRENERA

O ile jednak trenerzy trzymający „kilka srok za ogon" starają się wywiązywać z obowiązków (co jest jednak szalenie trudne) — to gorzej, gdy taki wychowawca zainteresowany jest trenerką tylko ze względów finansowych, nie przywiązując większego znaczenia do pracy. Jeden z takich trenerów nie pokazywał się przez pewien czas na treningach (ale wynagrodzenie pobierał). Gdy kiedyś kolarze chcieli, żeby pojechał z nimi na trening, odpowiedział:

— Jedźcie i trenujcie pilnie. Jesteście doświadczeni, więc obejdzie się beze mnie. Mam remanent, nie mogę...

Zawodnicy musieli obejść się bez trenera, zachodzi tylko pytanie, **dlaczego trener nie może obejść się bez ryczałtu**, a tak przecież byłoby uczciwiej! Przykłady braku uczciwości można wyliczać długo, ten jednak z kolarzami łączki jest wprost... rozbrajający.

Kiedyś działacz jednego z klubów zapytał wprost instruktora, dlaczego to nie wyjechał z zawodnikami na trening.

— Na czym to mam jechać? Na rowerze nie dam rady, oni są ode mnie szybsi, zaś motoru nie dorobiłem się podczas mojej kariery zawodniczej...

Może teraz, mając pod opieką kilka sekcji kolarskich i wykręcając z nich sporo grosiwa, wreszcie się dorobi. Chyba, że przeszkodzi mu w tym związek lub WKKFiT. W każdym razie wszystkimi takimi „wielowarsztatowcami" winny się jak najszybciej zająć odpowiednie władze. Oczekuje je wielka praca i dość niewdzięczna, bowiem wiadomą rzecz, że wypadnie... „narazić się" niektórym trenerom. Porządek jednak trzeba zacząć robić, a na pewno przyniesie on korzyści sportowi.

UPORZĄDKOWAĆ KADRĘ TRENERSKĄ!

Pierwszym sygnałem do uporządkowania spraw kadr trenerskich było wezwanie przewodniczącego WKKFiT na zebraniu prezesów. W ślad za nim poszły zarządzenia, wymagające od trenera czy instruktora opinii związku i akceptacji WKKFiT. Kiedyś opinie w imieniu związku mógł wystawić ktokolwiek, a nawet... sam zainteresowany — obecnie mowy o tym nie ma. Opinia nie podpisana przez prezesa i przez komisji szkoleniowej związku, nie zostanie zaakceptowana przez WKKFiT. Decyzję tę aktyw sportowy przyjął z pełną aprobatą i oczekuje teraz kroków zmierzających do jakiejś generalnej akcji analizy pracy trenerów, doszkolenia ich i unifikacji. Może byłoby słuszniej by szkolenie kadr trenerskich i instruktorskich przeszło znów na WKKFiT? Wiele związkowców nie przywiązuje do tego większej wagi, w wielu związkach na kursach panuje zbyt wielkie koleżeństwo, by dyplom miał swe znaczenie.

Chociaż podane w tym artykule przykłady są wyrwane z życia i stanowią konkretne fakty — nie podajemy nazwisk i nazw klubów. Sygnalizujemy problem i jesteśmy przekonani, że takich trenerów na samym Śląsku jest dużo. (chociaż nie mamy ich jeszcze najgorszych). Starajmy się jednak, by byli lepsi, by państwowy pieniądz puszczony w ruch, dał spodziewany obrót, wyrażający się konkretnym zyskiem. W zdecydowanej większości dyscyplin sportu na Śląsku — tego zysku nie możemy dostrzec, a jesteśmy pewni, że przy większym „przyciśnięciu" do pracy trenerów, przy przeczyszczeniu ich szeregów — jest to zupełnie realne.

JERZY WYKROTA

Rekord należy do Reymana

W zeszłą niedzielę piłkarze Stali Sosnowiec wydostali się z kręgu drużyn zagrożonych spadkiem, jednakże nie była to ostatnia — z punktu widzenia naszego terenu — decyzja w I lidze jaka żywo interesuje śląskich kibiców. Pomijając ambicje Ruchu który będzie się zapewne usilnie starał o wysokie zwycięstwo nad Zawiszą, by ewentualnie lepszym stosunkiem bramek poprawić swą lokatę w tabelce, pragniemy przypomnieć, iż ostatnie mecze mogą mieć wpływ na układ listy najlepszych strzelców.

Obecnie „królem" strzelców jest **Ernest Pohl**, który szczyci się 23 bramkami. Po piętach depcze mu **M. Norkowski**, mający o trzy bramki mniej. W niedzielę Górnik gra w Łodzi z ŁKS, przy czym występ Pohla stoi pod znakiem zapytania. Znajdująca się na skraju przepaści Polonia Bydgoszcz, podejmuje na swoim boisku Legię. Polonia potrafiła kilka razy na „5 minut przed 12" uratować się od spadku — dzięki M. Norkowskiemu, niewątpliwie doskonałemu strzelcowi.

Czy 23 bramki, jakie strzelił Ernest Pohl, to dużo czy mało? W powojennych rozgrywkach rekord należy do zawodnika Wisły, **Kohuta**, który w jednym sezonie 33 razy wpisał się na listę strzelców w meczach ligowych. Drugi jest **Cieślik** z 24 bramkami. Absolutny rekord należy do **Reymana**, który w 1927 r. zapisał na swym koncie 28 goli! **Reyman i Kohut** brali udział w rozgrywkach z udziałem 14 zespołów, podobnie zresztą jak Pohl. Cieślik natomiast został „królem" 12-zespołowej ligi.

Śląsk „zalega" w Pucharze Polski

Jak już pisaliśmy, rozgrywki o piłkarski Puchar Polski (przechowywany od 1957 r. przez ŁKS) nie przebiegały na naszym terenie sprawnie. Wymownym tego dowodem jest fakt, iż zakończą się one na Śląsku dopiero 3 grudnia, podczas gdy drugi rzut tych rozgrywek — z udziałem drużyn II ligi — wyznaczony został na 26 bm.

W PZPN odbyło się już losowanie, które dla naszych zespołów II ligi wypadło raczej korzystnie. **Piast Gliwice** zmierzy się na wyjeździe z Gwardią Białystok i w razie zwycięstwa spotka się następnie ze zwycięzcą meczu Lublin — Olimpia Poznań. **Slavia Ruda** wylosowała za przeciwnika drużynę krakowską (najprawdopodobniej III ligi), a po wzięciu tej przeszkody zmierzyłaby się ze zwycięzcą spotkania Gdańsk — Garbarnia. **Szombierki** wylosowały drużynę gdańską, a **Naprzód Lipiny** — [illegible]towską.

Dość utyskiwań!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Ustawa o zwalczaniu alkoholizmu postanawia, że za **sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych osobom nietrzeźwym, na kredyt i pod zastaw**, grozi kara aresztu od tygodnia do dwóch lat i grzywna od 750 zł. do 10 tys. zł. Takie sprawy karne powinny rozpatrywać w trybie uproszczonym sądy powiatowe. W praktyce jednak przepis ten jest prawie całkowicie pomijany przez organa uprawnione do ścigania przestępstw alkoholowych.

Nie znamy wypadków aby ktoś z obsługi bufetów restauracyjnych (która jakże często sprzedaje alkohol nietrzeźwym) posiedział za lekceważenie tych przepisów chociażby kilka tygodni, nie mówiąc o odbyciu maksymalnej kary 2 lat więzienia.

Artykuł 25 § 4 ustawy antyalkoholowej stwierdza, że **nabywanie napojów alkoholowych w miejscach nielegalnego wyszynku** jest wykroczeniem i że grozi za to kara aresztu od jednego dnia do trzech miesięcy lub grzywny od 50 zł. do 4500 zł. W tego rodzaju przypadkach może być mowa o dwóch karach: dla osoby, która sprzedała wódkę i dla osoby, która ją nabyła. Za **dostarczenie napojów alkoholowych niepełnoletniemu** (do lat 18) grozi kara więzienia od 6 miesięcy do 3 lat lub aresztu od tygodnia do lat trzech. Na podobne kary narażają się również ci, którzy namawiają niepełnoletniego do picia alkoholu.

• • •

Ustawa antyalkoholowa — akt państwowy wysoko oceniony przez społeczeństwo — w codziennej praktyce nabrała papierowego charakteru. Tylko nieliczne przepisy ustawy są wykorzystywane — i to nie w takim stopniu, jak by tego należało sobie życzyć. Czas chyba, aby tej ustawie w całej rozciągłości, w codziennej praktyce MO, kolegiów karno — administracyjnych, sądów, PIH, nadać moc obowiązującą!

Środki ku temu mamy pod ręką. I dlatego dość ubolewań nad plagą „ognistej wody". Od utyskiwań należy przejść do przeciwdziałania!

MIROSŁAW KRASZKIEWICZ
WIKTOR KRYSZCZUKAJTIS

„KAROLINKA"

w grze 255 w dniu 19 listopada 1961 r. przeznacza dodatkowo z funduszu na wygrane I stopnia

SAMOCHÓD OSOBOWY „WARSZAWA"

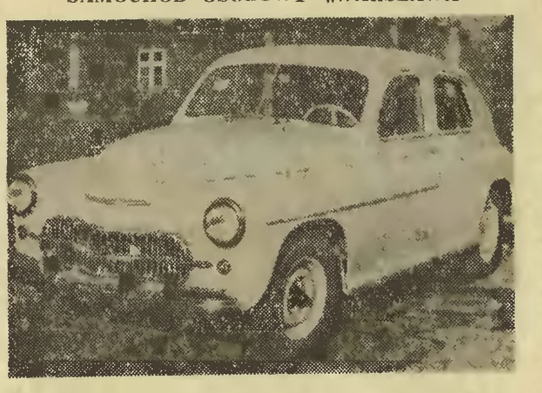

wartości 120.000 zł jako główną nagrodę rzeczową na 5 końcowych numerów banderoli 9 złotowej.

oraz na wygrane:

z 4 trafieniami — zł 100.000
z 3 trafieniami — zł 100.000
z 2 trafieniami — zł 180.000

niezależnie od kwot przypadających na wygrane w tej grze.

Równocześnie zgodnie z uchwałą Prezydium WRN z dnia 27 października 1961 roku następuje zmniejszenie o tę kwotę funduszu na wygrane I stopnia.

Złóż kupon i skorzystaj z szansy!

CZWARTEK 16 listopada

Edmunda, Marka

Wschód słońca 6.58
Zachód słońca 15.43

1942 — Zginął Józef Strzelczyk, działacz KPP, dowódca polskiej brygady im. J. Dąbrowskiego w Hiszpanii.

1950 — (16—22. XI.) — Obradował w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

TEATR

KATOWICE: Śląski, duża scena, g. 15.30 i 19 — Rewizor, Komedia, g. 19 — Skąpiec. CZĘSTOCHOWA: Mickiewicza, scena wielka, g. 15 — W pustyni i w puszczy, g. 19 — Wilki i owce. BIELSKO: Polski, g. 19 — Igraszki z diabłem. GLIWICE: g. 19 — Kuglarze (gościnny występ Teatru Polskiego z Bielska). SOSNOWIEC: DK huty Cedler, g. 18 — Irkucka historia (gościnny występ Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Legnicy).

OPERA
(nieczynna)

OPERETKA

CHORZÓW, g. 19 — Noc przedślubna.

IMPREZY

KATOWICE: Hala Parkowa, g. 18 — Koncert Zespołu Domu Wojska Polskiego. STOLARZOWICE: Sala Domu Ludowego, g. 19 — Występ zespołu bułgarskiego „Amigo".

WYSTAWY

KATOWICE: CBWA, ul. Dworcowa 13 — Okręgowa wystawa fotografii artystycznej (g. 11 -19) wstęp płatny. Biblioteka Śląska, ul. Francuska 12 — W I. Lenin — twórca wielkiej Rewolucji Październikowej (g 12—18 wstęp bezpłatny). CHORZÓW: Muzeum, ul. Powstańców 25 — Prace Jana Wysockiego (g 10—14). SOSNOWIEC: Egzotarium, ul. 22 Lipca 116 — czynne od g 10—18. BĘDZIN: Zamek — Malarstwo angielskie i szkockie XVIII i XIX w. (g. 10—15) BYTOM: Muzeum — Kultura ludu śląskiego. Przyroda krajowa. Sztuka ludów płd.-wsch. Azji. Malarstwo polskie XVIII i XIX w (g 10 -15). GLIWICE: Zamek — Archeologia i dzieje ziemi gliwickiej (g. 9—14). Muzeum, ul. Dolnych Wałów 8a — Śląskie rzemiosło artystyczne. Sztuka Kamerunu i Bitwa pod Grunwaldem (g. 9—14).

PLANETARIUM
(nieczynne)

KINO

KATOWICE. **Rialto** — Samolot odlatuje o 9-tej (10.00, 12.30, 15.30, 18.00, 20.30). **Zorza** — Kwiecień (15.30, 17.45, 20.15). **Światowid** — Skrzynki na start (10.00, 12.30, 15.15, 18.00, 20.30). **Młoda Gwardia** — Iwan Groźny ser. I (14.45, 17.00, 19.15). **Śląsk** — Szalona noc (16 l.) (15.30, 17.45, 20.00). **Elektron** — Kurier carski (16.30, 19.00). **Millenium** — Romeo, Julia i ciemność (16.45, 19.00). **Apollo** — Bunt kapitana (17.00, 19.30). LIGOTA: **Bajka** — Podrywacze (18 l.) (17.30, 20.00).

SZOPIENICE: **Blask** — Złodziej z Bagdadu (17.00, 19.30). **Hutnik** — Deszczowa piosenka (17.00, 19.30). JANÓW: **Słońce** — Kradzione nie tuczy (17.00 i 19.30). DĄBRÓWKA MAŁA: **Capitol** — Dwa oblicza Nataszy (17.00, 19.30).

BĘDZIN: **Lotnik** — Ruda Julka (15.15, 17.30, 20.00). **Nowość** — Kobiety czekają (18 l.) (17.00, 19.30).

BIELSKO: **Apollo** — Ludzie na moście (15.30, 17.45, 22.00). **Wanda** — Dom, w którym żyjemy (15.15, 17.30, 20.00). **Rialto** — Montparnasse 1919 (18 l.) (15.00, 17.15, 19.30).

BYTOM: **Bałtyk** — Ostrożnie babciu (10.00, 12.30, 15.30, 18.00, 20.30). **Śląsk** — Ogniomistrz Kaleń (17.00, 19.30). **Gloria** — Kwiecień (15.30, 17.45, 20.15) **Pokój** — Wspomnienia o Leninie (10.30, 13.00, 15.15, 17.45, 20.15). **Rozbark** — Człowiek z Czarnego Ładu (17.00, 19.30). **Świt** — Niebo bez miłości (18 l.) (15.00, 17.15, 19.30) BOBREK: **Capitol** — Czas przeszły (17.00 19.30) MIECHOWICE: **Świt** — Sprawcy nieznani (17.00, 19.30). ŁAGIEWNIKI: **Przyjaźń** — Korsarze Pacyfiku ser. II (16.30 19.00)

CHORZÓW: **Polonia** — Drugi człowiek (15.00, 17.30, 20.00) **Panorama** — Porucznik Marynin (17.00, 19.30). **Pionier** — Tajemnicza pudełeczka (16.30, 19.00). **Colosseum** — Matka (17.00, 19.30). CHORZÓW BATORY: **Śląskie** — Kobieta w szlafroku (15.30 17.45, 20.00).

CIESZYN. **Piast** — Ostrożnie babciu (17.00, 19.30).

CZĘSTOCHOWA: **Wolność** — Tańcząca wiosna (15.15 17.45, 20.00). **Bałtyk** — Pijany anioł (18 l.) (15.30, 17.45, 20.00). **Tęcza** — Cichy Don ser. I (10.00, 12.30, 15.30, 18.00, 20.30).

DĄBROWA GÓRNICZA: **Bajka** — Kwiat na śniegu (17.30, 20.00). **Ars** — W świetle neonów (17.00, 19.30).

GLIWICE: **Bajka** — Kocham cię życie (10.00 12.30, 15.30, 18.00, 20.30). **Potęga** — Cichy Don ser. III (15.00, 17.15, 19.30). **Kinoteatr „X"** — Ożenilem się z czarownicą. **Ustronie** — Tamango (17.00, 19.30) **Grażyna** — Perła (17.00, 19.30). **Apollo** — Trucicielka (15.30, 17.45, 20.00).

MYSŁOWICE: **Adria** — Wozy jadą na zachód (16.30, 19.00).

RUDA ŚL.: **Bałtyk** — Szklany zamek (18 l.) (16.30, 19.00). **Patria** — Czekajcie na listy (17.00, 19.30). WIREK: **Piast** — Krzyżacy (17.00, 19.30) BIELSZOWICE: **Uciecha** — Nędznicy ser. II (16.30, 19.00). KOCHŁOWICE: **Bajka** — Ząb rekina (16.30, 19.00). HALEMBA: **Ludowe** — Koński pysk (16.30, 19.00).

RYBNIK: **Śląsak** — Skok o świcie (15.15, 17.30, 20.00).

SIEMIANOWICE: **Jedność** — Opowieść o prawdziwym człowieku (15.15, 17.30, 20.00). **Tęcza** — Żyjąca pustynia (10.00, 17.00, 19.30). MICHAŁKOWICE: **Zorza** — Słaba pięć (18 l.) (16.30, 19.00).

SOSNOWIEC: **Muza** — Żegnajcie gołębie (10.30 15.15, 17.30 20.00) **Zagłębie** — Nie ma pogrzebów w niedzielę (18 l.) (17.00 19.30). **Momus** — Wesoła orkiestra (16.45, 19.30).

ŚWIĘTOCHŁOWICE: **Colosseum** — Tron we krwi (17.00, 19.30). LIPINY: **Odrodzenie** — Królewna ze złotą gwiazdą (17.00, 19.30). CHROPACZÓW: **Śląsk** — Gorsza miłość (17.30, 20.00)

TARNOWSKIE GÓRY: **Europa** — Na tropie przemytników (16.30, 19.00). **Światowid** — Chleb i róże (17.00, 19.30).

TYCHY: **Andromeda** — Czekajcie na listy (15.15, 17.45 20.00) **Halka** — Na psa urok (15.00 17.30, 20.00).

PSZCZYNA: **1 Maja** — Wyzwanie (15.15 17.30, 20.00)

WODZISŁAW: **Czar** — Żegnajcie gołębie (17.00, 19.30)

ZABRZE: **Marzenie** — Skok o świcie (10.30, 15.30, 17.45, 20.00). **Roma** — Uskrzydleni (10.00, 17.00, 19.30). **Apollo** — Cichy Don ser. II (15.00, 17.30, 20.00). ROKITNICA: **Pokój** — Trudne lata (17.00, 19.30). PISKUPICE: **Górnik** — Wieczór kawalerski (18 l.) (17.00, 19.15) MIKULCZYCE: **Atlantic** — Potrójne wesele (17.00, 19.30).

ZAWIERCIE: **Stella** — Daleki ukochany (17.00, 19.30).

RADIO

PROGRAM I

DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.00, 20.00, 23.00

9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Kamienie mówią o ludziach" fel. prof. dr St. Różyckiego. 10.10 Koncert symfoniczny. 11.00 „Pół wieku" fragm. wspomnień J. Putramenta 11.20 Melodie filmowe. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radio-reklama. 13.00 Audycja dla klasy III. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Księżycowe przygody fragm. opow. L. Aszkenazego. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 Magazyn morski. 15.30 Płyty „Polskich Nagrań". 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.05 Z życia Związku Radzieckiego. 17.35 Rozrywkowy cocktail muzyczny. 18.00 „W kraju". 18.20 Publicystyka ekonomiczna. 18.30 Radio-reklama. 18.40 Magazyn naukowy PWN. 18.50 Kurs angielskiego. 19.05 Magazyn rozmaitości. 20.30 Polskie tańce ludowe 20.45 Ze wsi i o wsi. 21.00 Rachmaninow „Aleko" — opera. 22.16 „Modrzewiowa pieśń" wiersze M. Kubickiego. 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 18.30, 21.00 23.50

12.15 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.45 Nasze sprawy codzienne. 15.00 Wesoły kalejdoskop muzyczny. 15.30 Dla dzieci starszych 16.10 Rozmaitości muzyczne. 16.45 „Brazylia kraj kontrastów" — aud. A. Szeranca. 17.00 Nasze chory śpiewają. 17.20 Koncert reklam. 17.30 Śląski magazyn informacyjny. 17.50 Komentarz J. Południaka „Ludzie nie muszą ginąć". 18.00 Polskie zespoły taneczne. 18.35 Uniwersytet radiowy. 18.45 Z mikrofonem po wsi opolskiej 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Koncert życzeń miłośników muzyki poważnej 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.40 Kalejdoskop kulturalny. 22.10 „Ze świata jazzu". 22.40 Międzynarodowy uniwersytet radiowy. 23.00 Fr. Schubert: Kwintet A-dur op. 114 „Pstrąg". 23.35 „Na dobranoc".

TELEWIZJA

10.00 Język polski — dla klas VI-VII. 17.00 Program dla młodzieży — magazyn. 17.50 „Poletko pana Polaka" — program z cyklu: „O wsi dla wszystkich". 18.20 „Wspomnienia o gwiazdach" — program filmowy. 18.55 Tysiąc taktów muzyki. 19.30 Dziennik. 20.00 „Zbrodnia Lazo Vracarica" — program dokumentalny. 20.25 Polska Kronika Filmowa. 20.35 KOBRA: 150-te jubileuszowe widowisko pt. „Wichura" — wg scen. Pankracego Jerzejewskiego. Reżyseria Józefa Słotwińskiego. 21.45 Ostatnie wiadomości.

OSTRAWA

9.30 — Telewizyjne ciekawostki i aktualności; 10.00 — „Wyższa zasada" — film prod. czechosł.; 17.00 — Program dla dzieci; 18.00 — Kurs języka rosyjskiego; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Krzyżacy i landnechci; 20.00 — „Jutro będzie za późno" — film; 21.15 — Program publicystyczny pt. „Wnioski wyciągnijcie sami".

KRÓTKO

**● Komisja Niemcoznawcza Śląskiego Instytutu Naukowego i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zapraszają dziś 16 bm o godz. 17 do Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, Franc

POSZUKIWANI PRACOWNICY

HUTA WARSZAWA zatrudni od zaraz: **KIEROWNIKA WYDZIAŁU ENERGETYCZNEGO** o kwalifikacjach inżyniera energetyka, specjalność energetyka hutnicza co najmniej 10-letnia praktyka zawodowa w hutnictwie, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym, **KIEROWNIKA ODDZIAŁU GAZOWEGO** inżyniera ze specjalnością gospodarka gazowa z co najmniej 6-letnią praktyką zawodową w hutnictwie lub przemyśle chemicznym w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym kierownika utrzymania ruchu walcowni o kwalifikacjach inżyniera mechanika urządzeń hutniczych, z co najmniej 10-letnią praktyką w urządzeniach walcowniczych, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym Zatrudnienie na warunkach przeniesienia służbowego (mieszkanie w Warszawie zapewnione.) Warunki do uzgodnienia Oferty (wyłącznie na piśmie: życiorys ankieta, opinia. odpisy dyplomów) kierować pod adresem: Huta Warszawa Warszawa 45, skr. poczt 10. dział kadr — do dnia 10 11. 1961 r.

EKONOMISTĘ z kilkuletnią praktyką, **KSIĘGOWEGO** (kosztowca) **INŻYNIERA MECHANIKA** oraz **2 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW** zatrudnią zaraz **ZAKŁADY WYROBÓW Z DRUTU w SŁAWKOWIE POW. OLKUSZ.**

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

GLIWICKIE ZAKŁADY BUDOWY URZĄDZEŃ CHEMICZNYCH w GLIWICACH, ul. Chorzowska 99

ZATRUDNIĄ ZARAZ

wykwalifikowanych pracowników:

SPAWACZY KOTŁOWYCH, ŚLUSARZY, TOKARZY, TRASERÓW, FORMIERZY, KIEROWNIKA MAGAZYNU GŁ. (wykształcenie średnie)

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie wg zasad w przemyśle metalowym.

INŻYNIERA BUDOWNICTWA LĄDOWEGO z praktyką w zakresie wykonawstwa inwestycji przemysłowych — zatrudni **ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO W SOSNOWCU.**

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje wydział kadr Zjednoczenia Przemysłu Cementowego, **w SOSNOWCU, UL. NOWOTKI NR 14.** 7746 kr

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem, ze znajomością języka angielskiego i praktyką — zatrudni zaraz **CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO „WĘGLOKOKS" w KATOWICACH, UL. ARMII CZERWONEJ 119.**

Wymagana znajomość zagadnień walutowych.

Zgłoszenia należy kierować — dział kadr Centrali. 7398kr

Inżynierów

wzgl. **TECHNIKÓW GÓRNIKÓW** na stanowiska pracowników dozoru górniczego

zatrudni natychmiast

PRZEDSIĘB ROBOT GÓRNICZYCH w BYTOMIU ul Moniuszki 22

Kopalnia Węgla Kamiennego „Makoszowy" w Zabrzu - Makoszowach zatrudni natychmiast

KILKU INŻYNIERÓW lub **TECHNIKÓW GÓRNICZYCH** z praktyką, na stanowiska sztygarów zmianowych.

1 **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami budowlanymi i znajomością budownictwa przemysłowego.

2 **PRAC. UMYSŁ.** z średnim wykształceniem ogólnym lub ekonomicznym

1 **MASZYNISTKĘ** — z średnim wykształceniem ogólnym.

Wynagrodzenie wg obowiązującego zbiorowego układu pracy

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr. 7810kr

INŻYNIERA lub **TECHNIKA BUDOWLANEGO** z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast: **KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „BOLESŁAW ŚMIAŁY" w ŁAZISKACH ŚREDNICH** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr kopalni. 7724kr

BIELSKA FABRYKA MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „BEFAMA" w BIELSKU-BIAŁEJ, UL POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH 6, zatrudni zaraz:

— **TOKARZY,**
— **FREZERÓW,**
— **WYTACZARZY,**
— **oraz do przyuczenia w tych zawodach**

Warunki do uzgodnienia w dziale kadr n/przedsiębiorstwa. Zakład dysponuje miejscami w hotelu robotniczym i wyżywieniem w stołówce zakładowej.

BETONIARKI wolnospadowe 150 l, elektryczne, **BETONIARKI** „Zafama" wolnospadowe, 400 l, elektryczne i spalinowe, **SZLIFIERKI** do lastrico, **WIBRATORY** elektryczne pogrążalne i powierzchniowe, **STOŁY** wibracyjne 1 × 1,25 m oraz **WYCIĄGI** budowlane 1-masztowe, o udźwigu 500 i 750 kG i szybowe o udźwigu 1500 kG.

DOSTARCZY NATYCHMIAST

CENTRALA TECHNICZNA

ŁÓDZKIE BIURO SPRZEDAŻY

ŁÓDŹ, ul. Nowotki 247/249, telefon nr 282-20

Przyjmujemy zamówienia na maszyny i sprzęt budowlany na rok 1962

RÓŻNE

PRZEPRASZAM barczę za niesłuszną obelgę, którą rzuciłem na moją żonę Helenę Wójcik — Wójcik Stanisław. Dąbrowa-Górnicza, Mickiewicza 3/2

ORDYNATOROWI Szpitala nr 1 w Zabrzu **DR CZESŁAWOWI KUZI DR ANDRZEJOWI WYSOKOWSKIEMU DR LECHOWI SZCZAPIŃSKIEMU** za udaną operację, oraz **personelowi** za dobrą opiekę w czasie pobytu w szpitalu — serdeczne podziękowania składa wdzięczna pacjentka Maria Ogórek wraz z rodziną. 439p

ZA DŁUGI mojego syna Teodora nie odpowiadam. Henryk Gołąbek, Katowice, ul. Zabrska 12. 469

ZA moralną obrazę i niesłuszne posądzenie Ertrydy Długosz żony Ernesta Długosza, zam w Chudowie, bardz przepraszam Stefan Perlecki Chudów Szkolna 12 473

MORG ziemi z parcelą, Ostrowy Górnicze — tanio sprzedam Oświęcim Chrobrego 7, m. 7 480

GARBUJE farbuje i uszlachetnia skóry futerkowe koncesjonowany warsztat w Bielsku - Białej ul Cieszyńska 86 tel 38-97

SZCZENIAKI owczarki niemieckie z rodowodem — sprzedam. Knurów, Fornalskiej 3 pow Rybnik tel. 25. od godz. 8 — 12.

PROFESOROWI DR MĄDROSZKIEWICZOWI wszystkim lekarzom i pielęgniarkom Kliniki Okulistycznej w Zabrzu, za uratowanie wzroku i dobrą opiekę nad naszym synem Bernardem Pietrowskim składa serdeczne podziękowanie wdzięczna rodzice 482p

GÓRSKI Lech zam. Boguszowice zgubił dyplom technika - geologa wydany przez Technikum Zawodowe CUSZ we Wrocławiu

KOBIERA Józef zam. Bytom ul. Siemianowicka, zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej, wydane przez Szkołę Podstawową Młodawin — Górny. 465p

KOLOCEK Józef zgubił kartę wypłat, wydaną przez kopalnię „Miechowice".

KOWALSKI Stanisław zgubił przepustkę wydaną przez kop „Sośnica" 485p

KOZIOŁ Jan zgubił świadectwo dojrzałości, wydane przez Technikum Górnicze dla Absolwentów Szkół Średnich w Chorzowie Batorym 487

KRAWCZYK Józef ogłasza kradzież legitymacji ZZG legitymacji NOT świadectwa egzaminacyjnego, wydanego przez Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie 474

KOROWSKI Władysław zgubił przepustkę stałą, wydaną przez kopalnię „Paweł". 469p

MUCHA Mieczysław zgubił przepustkę nr 7952 wydaną przez kopalnię „Knurów" 477p

NAWROT Jerzy zam. Zabrze, Kingi 3, zgubił książeczkę na deputat węglowy, wystawioną przez kop „Zabrze" 486p

PAKUSZEWSKI Leonard, Boguszowice, zgubił kartę węglową, wydaną przez kopalnię „Jankowice" 481p

SPAŁEK Zbigniew Wichwy zgubił świadectwo dojrzałości Technikum Górniczego w Zabrzu oraz zaświadczenie Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach — wydane w roku 1956 479p

NAJLEPIEJ ZAKUPISZ

Nie zastanawiaj się długo!

W PLACÓWKACH ZURT

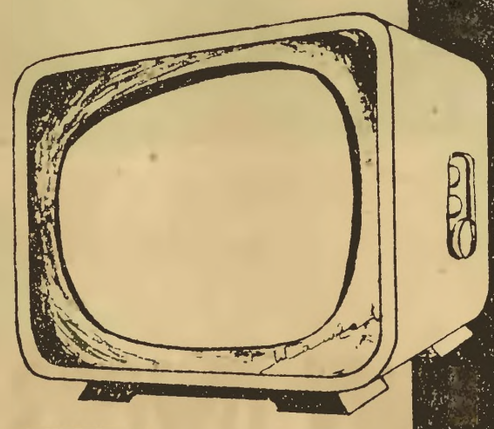

WAWEL — cena 11.500,— zł.

Jest odbiornikiem telewizyjnym wysokiej jakości o wymiarach ekranu 21 cali Przy kupnie na raty pierwsza wpłata wynosi 30 proc., pozostała suma na 18 rat.

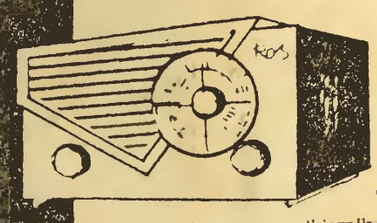

KOS — cena 800,— zł.

Jest 3-zakresowym odbiornikiem superheterodynowym o atrakcyjnie małych wymiarach i estetycznej skrzynce z tworzywa sztucznego w różnych kolorach. Przy kupnie na raty pierwsza wpłata wynosi 10 proc. pozostałe po 100 zł.

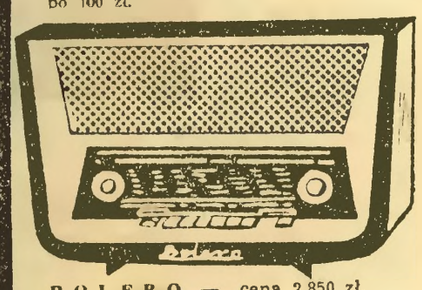

BOLERO — cena 2.850 zł.

Wysokiej klasy odbiornik superheterodynowy, trzy anteny wewnętrzne w zależności od zakresu fal — zapewniają czysty odbiór. Przy kupnie na raty pierwsza wpłata wynosi 10 procent.

ADRESY PLACÓWEK:

1) **Katowice**, ul. Plebiscytowa 3a, — tel. 350-49
2) **Mysłowice**, ul. Powstańców 7, — tel 220-13
3) **Gliwice**, M. Strzody 10 — Centr. RUT 51
4) **Katowice-Ligota**, ul. Słupska 32 — tel. 254-11
5) **Tychy** — Osiedle „B" blok 12 — tel. 582
6) **Chorzow**, ul. Sienkiewicza 4 — tel. 404-54
7) **Dobrodzień**, ul. Wojska Polskiego 1 — tel 230
8) **Tarnowskie Góry**, ul. Sobieskiego 5 — tel. 365
9) **Siemianowice**, ul. Sobieskiego 1 — tel. 232-02
10) **Lubliniec**, ul. Mickiewicza 20 — tel. 455
11) **Wirek**, ul. Dąbrowskiego 20 — tel. 510-56

INSPEKTORA OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ — poszukuje pilnie **PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH".**

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekcja kadr przedsiębiorstwa, mieszcząca się **w KATOWICACH, PRZY UL. 15 GRUDNIA NR 10.** 8092kr

WNĘTRZE MIESZKANIA NAJPIĘKniej URZĄDZI KAŻDY zakupując w placówkach C. P. L. i A.

DYWANY, KILIMY, NARZUTY, MATERIAŁY dekoracyjne, LAMPY, CERAMIKĘ oraz wszelkie artykuły sztuki ludowej.

Sprzedaż detaliczną gotówkową i ratalną prowadzą sklepy

Będzin, ul. Waryńskiego 5 tel. 71-815
Chorzów, ul. Pocztowa 2
Katowice ul. Wieczorka 14 tel. 390-10
Częstochowa, ul. Szymanowskiego 1 tel. 43-48
Gliwice, ul. Zwycięstwa nr 15 tel. 48-57
Tychy, Osiedle „B" blok 32
Skoczów, ul. Bielska 18
Wisła centrum nr 1052
Bielsko-Biała ul. Zamkowa 2

Natomiast sprzedaż hurtową w/w artykułów dokonują magazyny Regionalnego Biura Sprzedaży C. P. L. i A.

Włókienniczy: K-ce, ul. Piastowska 5 tel. 376-49
Ceramiczny: K-ce, ul. Piotra-Skargi, (Hala Targowa) tel. 302-03
Skórzany: Gliwice, ul Zwycięstwa 16/18 tel. 48-97

TECHNIKA BUDOWLANEGO do pracy w dziale budowlanym, przyjmie **KOPALNIA „RADZIONKÓW" w RADZIONKOWIE.** Zgłoszenia kierować do działu kadr kopalni. 7642kr

ZAKŁADY CHEMICZNE NITRON w KRUPSKIM MŁYNIE, pow. Tarnowskie Góry

przyjmują zamówienia

NA WYKONYWANIE PRAC STRZAŁOWYCH

dla celów przemysłowych.

W zakres wykonywanych prac wchodzą usługi przy:

— **kopaniu rowów melioracyjnych,**
— **pozyskiwaniu karpiny i ogławianiu drzew,**
— **pracach ziemnych** (budownictwo dróg, mostów, tam rzecznych),
— **rozbijaniu słomu, konstrukcji stalowych, żelbetonowych, hałd, skał i rozbieraniu wraków.**

Zamówienia przyjmuje dyrekcja zakładów

OPERATORÓW KOPAREK, ELEKTROMONTERÓW KWALIFIKOWANYCH, SPAWACZY AUTOGENICZNO - ELEKTRYCZNYCH, MONTERÓW DO SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH i ŚLUSARZY zatrudni **ZAKŁAD PRZEROBCZY „HALDEX - MICHAŁ" w MICHAŁKOWICACH, UL. WYZWOLENIA.** Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

MISTRZA INSTALATORA WOD.-KAN. oraz **2 KONWOJENTÓW** do sekcji transportu, zatrudni **„INSTYTUT SPAWALNICTWA", GLIWICE, UL. WIATREKA 16/18.** Reflektuje się na osoby zamieszkałe na terenie województwa katowickiego

Warunki do omówienia na miejscu. Bliższych informacji udzieli dział osobowy.

TECHNIKA KONTROLI zatrudni — **SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARSKO - TAPICERSKA IM. STANISŁAWA PAŁCZYŃSKIEGO w CZĘSTOCHOWIE.**

Wymagane wykształcenie średnie techniczne lub ukończona szkoła zawodowa i kilkuletnia praktyka.

Wynagrodzenie do uzgodnienia **w BIURZE SPÓŁDZIELNI, ALEJA NR 10.** 7655kr

MIRAPOL

PŁYNNY ŚRODEK DO PRANIA

WSZĘDZIE DO NABYCIA

ZAKŁADY URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH „ZGODA" w ŚWIĘTOCHŁOWICACH, UL. WOJSKA POLSKIEGO 22 — zatrudnią zaraz:

6 INŻ. KONSTRUKTORÓW,
4 INŻ. TECHNOLOGÓW.
2 INŻ. ODLEWNIKÓW.
5 TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW,

oraz każdą ilość **TOKARZY i ŚLUSARZY**

Zakład nie dysponuje mieszkaniami służbowymi.

Dla kawalerów zakwaterowanie w hotelu.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr. 7599 kr

INŻYNIERA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO LUB LĄDOWEGO — na stanowisko głównego technologa, posiadającego uprawnienia budowlane i wieloletnią praktykę w budownictwie przemysłowym

INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO LUB LĄDOWEGO ORAZ TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — na stanowiska: kierowników obiektów, kierownika kontroli technicznej, inspektorów kontroli technicznej, inspektorów produkcji — posiadających uprawnienia budowlane oraz praktykę w budownictwie przemysłowym,

MISTRZÓW BUDOWLANO - MONTAŻOWYCH posiadających dyplomy mistrzowskie oraz praktykę w budownictwie przemysłowym,

TECHNIKÓW MECHANIKÓW, CIEŚLI, ZBROJARZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH —

zatrudni **PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY CHŁODNI „CHŁODNIE KOMINOWE".**

Praca na terenie Gliwic i na budowach w różnych województwach. Dla pracowników zatrudnionych poza Gliwicami zapewniamy zakwaterowanie.

Warunki płacy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

UWAGA: Przedsiębiorstwo zatrudni również absolwentów średnich i wyższych szkół technicznych o kierunku budowlanym, na warunkach wstępnego stażu pracy.

Zgłoszenia kierować należy osobiście lub pisemnie do samodzielnej sekcji kadr w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 42. 7567kr

SWOBODA Aleksander Sosnowiec Tatrzańska 7 zgubił przepustkę wydaną przez Zakłady Wyrobów Kutych Huta „Milowice".

SOBECZEK Henryk zam Ruda Śl., Wolności 16, zgubił książeczkę węglową oraz przepustkę zakładową

SIEDEK Karol zgubił przepustkę stałą nr 2466, wydaną przez kopalnię „Zabrze"

SZCZOTKA Józef zgubił przepustkę stałą, wydaną przez kopalnię „Paweł". 469p

ZAKRZEWSKI Jerzy zgubił kartę wypłat wydaną przez kop „Mysłowice" 468

WILEM Edyta zgubiła świadectwo 7 klasy Szkoły dla Pracujących nr 1 w Katowicach. 472

WRÓBEL Leon i Genowefa, zam Zawiercie, ogłaszają zgubę książki świadczeń lekarskich MSW nr 002162 476p

FABRYKA PALENISK MECHANICZNYCH PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE, MIKOŁÓW, UL. M. KONOPNICKIEJ NR 11, zatrudni:

- **2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW** do biura konstrukcyjnego, z dłuższą praktyką, o specjalności: budowa przekładni i napędów,
- **ŚLUSARZY MASZYNOWYCH** wysoko kwalifikowanych do produkcji i do działu remontów.

Płace według układu zbiorowego dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 7601kr

Prezydium WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZ. ZDROWIA i OPIEKI SPOŁECZNEJ w Katowicach

ogłasza konkurs

na stanowisko

ORDYNATORA ODDZIAŁU DERMATOLOGICZNEGO

w Szpitalu dla Górników Zabrzańskiego Zjednoczenia P.W. w Zabrzu - Biskupicach.

Kandydaci ubiegający się o to stanowisko winni dołączyć do podania następujące dokumenty:

1) życiorys,
2) dyplom lekarski oraz zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu,
3) zaświadczenie o uznaniu za specjalistę drugiego stopnia z zakresu dermatologii i wenerologii,
4) zaświadczenie stwierdzające ostatnie miejsce pracy wraz z opinią.

Warunków mieszkaniowych nie zapewnia się.

Oferty należy składać do Prezydium Woj. Rady Narodowej Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej oddział kadr, z napisem „konkurs", w terminie do dwóch tygodni od dnia ogłoszenia w prasie. 7549kr

INSTYTUT CHEMII NIEORGANICZNEJ w GLIWICACH, UL. SOWIŃSKIEGO 11, zaangażuje natychmiast do prac naukowo - badawczych:

— **DOKTORÓW CHEMII,**
— **MAGISTRÓW INŻYNIERÓW CHEMII,**
— **TECHNIKÓW CHEMII,**
— **EKONOMISTÓW** ze specjalnością ekonomiki przemysłu.

Wynagrodzenie według nowego korzystnego taryfikatora płac dla instytutów naukowo-badawczych.

Kandydaci winni się zgłaszać osobiście z podaniem, życiorysem i odpisem świadectw w sekcji kadr instytutu, I p. pokój 201. 7775kr

PRZETARGI

Częstochowskie Zakłady Piwowarsko-Spożywcze Przemysłu Terenowego w Częstochowie ul Armii Ludowej 18/22, ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na **SPRZEDAŻ:**

1) **4 SZT. PLATFORM CZTEROKOŁOWYCH** parokonnych, resorowych na łożyskach tocznych. Ogumienie pełne 750/20, nośność 3 tony. Cena wywoławcza po 15.000 zł.
2) **4 KOMPLETÓW CHOMĄT** — Cena wywoławcza po 2.000 zł.
3) **10 KOMPLETÓW UPRZĘŻY.** Cena wywoławcza po 720 zł
4) **SAMOCHODU BAGAŻOWKI,** nośność 0,5 tony Cena wywoławcza — 25.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27. 11. 1961 r. w Częstochowskich Zakładach Piwowarsko-Spożywczych Przemysłu Terenowego, w godzinach od 10—12, w bazie transportowej, przy ul. Armii Ludowej 18/22.

Przystępujący do przetargów winni wpłacić 10 proc. wadium najpóźniej na jeden dzień przed przetargiem na konto NBP I OM w Częstochowie 413-6-302.

Powyższe platformy, chomąta, uprzęże i samochód można oglądać codziennie od godz. 10—12 na terenie zakładu.

Bliższych informacji udziela dział techniczny tel. 42-19.

W razie niedojścia przetargu do skutku w zakreślonym terminie, następne odbędą się w terminach:

II w dniu 30. 11. 1961 r.
III w dniu 4 12. 1961 r.

przy obniżonych cenach wywoławczych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz przeds. nieuspołecznione i osoby fizyczne.

Zakłady zastrzegają sobie prawo stwierdzenia, że przetarg nie dał wyników lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 7933kr

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na **WYKONANIE NAPISÓW NEONOWYCH** na budynkach dworcowych w Bytomiu Gliwicach i Sosnowcu, według dokumentacji znajdującej się do wglądu w dziale budynków DOKP Katowice, ul Dworcowa 1, pokój 306, gdzie można również uzyskać ślepe kosztorysy.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w skrzynce ofertowej w gmachu DOKP w terminie do 8 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Do ofert należy dołączyć oświadczenie o terminie ważności oferty oraz kwit złożenia wadium przetargowego w wysokości 10 proc. kosztorysu przetargowego, które należy składać w kasie dyrekcyjnej DOKP.

Przetarg odbędzie się w terminie 10 dni od daty ogłoszenia przetargu o godzinie 10 w pokoju 306 gmachu DOKP.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze i prywatne. Dyrekcja OKP zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 7959kr

Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry" w Tarnowskich Górach ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY na USZCZELNIENIE KOMORY PALENISKOWEJ KOTŁA PAROWOZOWEGO.**

Szczegółowej informacji odnośnie zakresu robót uzyskać można codziennie w dziale głównego energetyka w godz. od 7—15

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Oferty należy składać w terminie 8-dniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w dyrekcji naszych zakładów.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 7748kr

OBWIESZCZENIA

DNIA 20. 11. 1961 r. o godzinie 15 **w KATOWICACH, PRZY UL. TYLNA MARIACKA** odbędzie się **PUBLICZNA LICYTACJA PRZEDMIOTÓW ZNALEZIONYCH** na terenie PKP.

Licytacja obejmie następujące przedmioty: **rowery, walizki, teczki, odzież i bieliznę oraz inne przedmioty.**

Osoby biorące udział w licytacji winny posiadać przy sobie dowód osobisty. 7949 kr

UWAGA ROLNICY POWIATU TYSKIEGO

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Tychach, Rynek (obok przystanku autobusowego)

ZAWIADAMIA, ŻE URUCHOMIŁA

SKLEP ROLNICZY

prowadzący: nasiona ogrodowe, nasiona rolne, części zamienne do maszyn rolniczych, narzędzia rolnicze, oraz artykuły do produkcji rolnej.

PIJ TYLKO KAWĘ „Marago"

KAROL II był nie lada spryciarzem. Ten nieodrodny Hohenzollern któregoś dnia postanowił swoją letnią rezydencję w Sinaia sprzedać państwu. Tak też zrobił. 70 milionów lei w złocie powędrowało do królewskiej kieszeni.

Od czegóż jednak rocznice! Przy byle okazji rząd Jego Królewskiej Mości, w dowód wdzięczności narodu rumuńskiego za monarszą opiekę, podarował Karolowi II ni mniej ni więcej tylko ten sam zamek w Sinaia. Oczywiście na własność. W ten sposób i zamek został przy zaradnym Karolku i jeszcze na dodatek 70 milionów. Bagatela!

Grabili zresztą piękną ziemię rumuńską nie tylko Hohenzollernowie.

W przemyśle naftowym 92 procent kapitałów stanowiły kapitały zagraniczne, w hutnictwie — 74 procent, w gazownictwie 95 procent, w przemyśle chemicznym — 72 procent, drzewnym — 70 procent, w cukrowniczym — 94 procent... Kolonia, istna kolonia. Zacofana gospodarczo, rozkradana, łupiona. Wkładało się w ten kraj tylko tyle, ile gwarantowało osiągnięcie najbardziej opłacalnych zysków. Nic ponad to. I chyba to wszystko w jakiejś mierze jest przyczyną, że Rumunia to jeszcze dzisiaj kraj kontrastów. Kontrastów, które są świadectwem tamtych czasów. Kontrastów, które może lepiej pozwalają zrozumieć drogę, jaką Rumunia przeszła w ciągu ostatnich lat.

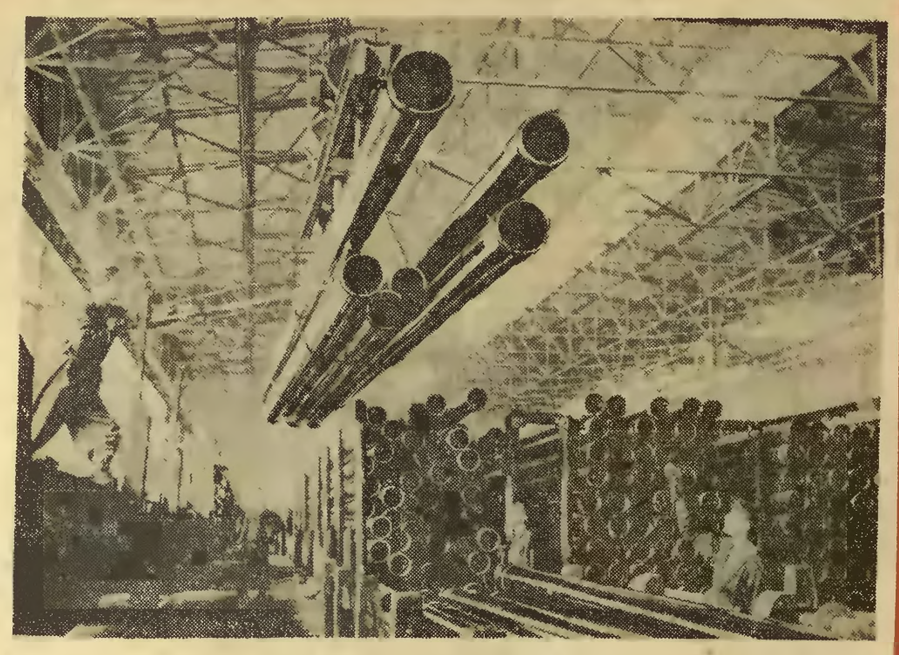

Nowoczesna walcownia rur w Roman

Rumuński wojaż (2)

BOLESŁAW KONECKI

Przemysłowy awans

(Korespondencja własna)

Obok nowoczesnych urządzeń irygacyjnych, drewniane koło, jak w starożytnym Egipcie, napędzane wołem lub siłą ludzką. Nawet to egzotyczne! Ale spędza sen z powiek rumuńskim towarzyszom.

Stare zakurzone miasteczka sąsiadują o miedzę z nowymi, pięknymi osiedlami o asfaltowych drogach, pełnymi kwiatów i zieleni.

Traktor i kombajn rolniczy nie raz jeszcze musi ustąpić miejsca pługowi i motyce, sile ludzkich rąk i końskiemu zaprzęgowi.

A obok nowoczesnej fabryki, będącej wyrazem ostatnich osiągnięć techniki i architektury przemysłowej, wiejska przydrożna kuźnia. Pracuje się tam, jak za króla Ćwieczka.

Tak, **Rumunia to jeszcze kraj kontrastów.** Ale czy długi ich żywot? Raczej chyba nie. Tempo socjalistycznych przemian na wsi, rozwoju przemysłu i budownictwa jest tak szybkie, tak dynamiczne, że chyba za lat 10, 20 rumuńskie dzieci tylko z podręczników historii i opowiadań rodziców będą mogły się dowiedzieć jak to kiedyś bywało.

DROGA do Aradu wije się prawie tak samo jak kapryśna Marusza, dopływ Cisy. Kilkakrotnie przeskakujemy przez nią po kamiennych mostach, przy których wedkarze, z zapamiętaniem godnym lepszej sprawy, czekają na ryby.

Na prawo horyzont zamknięty Górami Trascau, Rudawami Siedmiogrodzkimi i Górami Zarand. Stoją teraz w bogatej jesiennej szacie. Purpura przetykana wszystkimi odcieniami żółci. Brąz wplecony w zieleń, gdzieniegdzie nakropiony obficie cynobrem. Zdawało się, że góry piętrzą się tuż nad nami, potem bliżej Aradu odskoczyły od asfaltowej drogi, złagodniały i przeszły w rozległą dolinę Maruszy.

Arad — miasto jak wiele miast rumuńskich. Na chwilę tylko zatrzymujemy się na rynku, gdzie na straganach pyszni się głęboką czerwienią papryka. I już jesteśmy w fabryce obrabiarek „Ranghet".

Dlaczego właśnie o „Ranghecie" chcę pisać? Wydaje mi się bowiem jakimś symbolem tego co od wyzwolenia, ściślej od proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, w kraju tym zrobiono.

Od 100 do 1595 proc.

W 1948 roku, po nacjonalizacji przemysłu, połączono sześć zakładzików maszynowych. Biedne to było i nędzne. I na takiej bazie powstała w ciągu kilku lat nowoczesna fabryka obrabiarek. O osiągnięciach jej załogi mówią następujące fakty:

*** jeżeli produkcję w 1950 roku przyjmiemy za 100 procent, to w roku następnym osiągnęła ona 291 procent, w 1958 — już 799, w 1960 — 1.595 procent, zaś w bieżącym ma wynieść — 2.125.**

*** wydajność pracy w ciągu 10 lat wzrosła 7-krotnie, koszt własny produkcji zmniejszono o połowę.**

„Ranghet" produkuje nie tylko na potrzeby wewnętrzne. Lista zagranicznych odbiorców jest długa. Widnieją na niej takie potęgi przemysłowe, jak Szwecja, NRF i Francja. A obok cała gama egzotyki: Iran, Maroko, India, Liban, Indonezja, Syria, Irak... Nie brak również krajów demokracji ludowej: Polska, NRD, Węgry, Czechosłowacja...

I to wszystko zdobyte zostało w ciągu 10 lat przez młodych ludzi. Średni wiek załogi „Ranghetu" nie przekracza bowiem 30 lat. Tak zresztą jest prawie w całym przemyśle rumuńskim. Kadrę wysoko wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów trzeba było kształtować już w czasie procesu produkcyjnego, w okresie rozbudowy, trzeba było ją tworzyć od podstaw. W tym miejscu nie było dosłownie niczego.

„Ranghet" jest więc dla mnie symbolem dzisiejszej Rumunii i prężnego rozwoju jej przemysłu.

11 tygodni = cały rok

W ciągu tylko ostatnich 10 lat przemysł rumuński zwiększył produkcję 3,5 raza, stając się decydującym czynnikiem rozbudowy całej gospodarki tego pięknego kraju. Łącznie z budownictwem i transportem tworzy on 57 procent dochodu narodowego, a przecież nie tak dawno, bo w roku 1938, rumuński przemysł tworzył zaledwie 21,5 procentu.

Podsumowując jakikolwiek okres w życiu narodu, kraju, państwa porównujemy wskaźniki osiągane obecnie do wskaźników przedwojennych. Jest to chyba najsłuszniejszy sposób ukazania drogi, jaką dany kraj przebył w ciągu określonych lat.

Mamy do tego prawo, ale chyba jeszcze większe prawo do takich właśnie porównań ma Rumunia. Bo proszę bardzo — roczny wzrost produkcji przemysłowej w okresie 1929—1938, a więc w ciągu 10 lat Rumunii burżuazyjno-obszarniczej wynosił około 4 procent. Nie zapominajmy tutaj o katastrofalnie niskim poziomie ówczesnego przemysłu. W okresie 1954 do 1959 wzrost ten wahał się w granicach 10 procent, w latach 1960 do 1965 ma osiągnąć 13 procent.

Jeszcze bardziej dobitnie o rozwoju rumuńskiego przemysłu świadczy fakt, że w roku 1960 w ciągu niespełna 11 tygodni przemysł rumuński osiągnął produkcję równą całej produkcji roku 1938. A rok 1938 w okresie przed II wojną światową był rokiem najwyższych osiągnięć przemysłowych.

Produkcja przemysłu maszynowego w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła 7-krotnie. Powstały zupełnie nowe dziedziny, jak przemysł obrabiarek, silników spalinowych, maszyn elektrotechnicznych, traktorów i maszyn rolniczych, samochodów ciężarowych i elektrycznych silników dieslowskich. Rozwinęła się seryjna produkcja urządzeń naftowych. W rezultacie przekroczenia 10-letniego planu elektryfikacji Rumunii, powstania nowych źródeł energii elektrycznej, jak np. pięknego z rozmachem zbudowanego Bikazu, produkcja energii elektrycznej wzrosła 4 razy, a spożycie energii na robotnika przemysłowego podniosło się z 2.323 kWh w roku 1950 do 4.924 kWh w roku 1960.

Niemniej dynamiczny rozwój obserwuje się w tym okresie w innych dziedzinach przemysłu. Na przykład hutnictwo produkuje obecnie 7 razy więcej produktów hutniczych niż w 1938 roku, przemysł chemiczny 11 razy więcej, przemysł cukrowniczy 4 razy... I tak dalej i tym podobnie.

Jutro kraju i narodu

Kiedy ogląda się mapę przemysłową Rumunii z roku 1938 pełno na niej białych plam, okręgów zapomnianych, nie wykorzystanych bogactw naturalnych. Przeprowadzając industrializację Rumunii, szczególną uwagę zwrócono właśnie na racjonalny podział sił produkcyjnych na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na dawniej gospodarczo zacofanych terenach Mołdawii, Dobrudży, Oltenii i Muresz powstały potężne kompleksy przemysłowe, zmieniające gospodarczą mapę kraju.

Przejechaliśmy prawie przez wszystkie te okręgi. I bez przesady możemy stwierdzić, że z dnia na dzień zmienia się ich krajobraz, zmienia się i potężnieje baza materialna, rośnie bogactwo tych okolic i jednocześnie zmienia się człowiek rumuński. Wczorajszy chłop staje się wysoko wykwalifikowanym robotnikiem. W ślad za rozwojem przemysłu idzie awans kulturalny tych okolic. Wczorajsza rolnicza, biedna Rumunia przekształca się w kraj przemysłowy.

W 1960 roku naród rumuński przystąpił do realizacji 6-letniego planu rozwoju gospodarczego, zatwierdzonego przez III Zjazd Rumuńskiej Partii Robotniczej. Plan ten ma być dalszym i jeszcze większym skokiem na drodze do uprzemysłowienia Rumunii. Globalna produkcja przemysłowa wzrośnie w roku 1965 dwa razy w porównaniu do roku 1959.

O wielkości postępu świadczy fakt, że produkcja w roku 1965 będzie stanowiła trzy czwarte globalnej produkcji całego pierwszego planu pięcioletniego.

Jednoprocentowy wzrost produkcji przemysłowej w ostatnim roku 6-latki będzie miał równowartość 1 miliarda 450 milionów lei, podczas gdy w roku 1959 równał się 695 milionom lei, a w roku 1950 — zaledwie 220 milionom.

Taki jest dzień dzisiejszy i jutro Rumuńskiej Republiki Ludowej. Osiągnięcia są piękne, zamiary jeszcze wspanialsze. Pozostaje życzyć tylko utalentowanemu narodowi rumuńskiemu, by wszystkie zamierzenia zrealizował w pełni.

Dla wielu naszych czytelników, pragnących wziąć udział w KONKURSIE FILMOWYM, zabrakło w kioskach egzemplarzy „Magazynu Niedzielnego", w którym zamieściliśmy kupon konkursowy. Podajemy im zatem do wiadomości, że w najbliższym numerze „Magazynu Niedzielnego" — 18 listopada br. zamieścimy kupon dodatkowy.

Rozwiązania można nadsyłać do 30 listopada br. (najlepiej na kartkach pocztowych) z zaznaczeniem: „Konkurs filmowy".

Przypominamy, że między uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane cenne nagrody.

TRYBUNA ROBOTNICZA — Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Wydawca: Śląskie Wyd Prasowe RSW „Prasa" — Katowice. Redaguje Kolegium — Katowice, Mickiewicza 9. Numery centrali telefonicznej 372-44, 372-40 372-38, 340-41, 358-23 Sekretariat red. nacz. 361-03 Sekretariat redakcji 358-22. Działy: partyjny 304-16, ekonomiczny 322-95, 350-24, informacja ekonomiczna 330-28, kulturalny 375-64 Magazyn Niedzielny 370-23, sportowy 322-94, 338-74, listów 323-73 324-67, miejski 301-87, red. nocna 343-51 365-18 (po godz. 18). Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową w cenie 14,50 zł, miesięcznie, 43,50 zł., kwartalnie — przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Redakcja NIE ZWRACA nie zamówionych materiałów.

Między Renem i Łabą

Odwetowcy i „rewizjonistyczny rezerwuar"

ADAM STANEK

GDY po osławionym „zjeździe pruskim" w Duesseldorfie, latem ub. roku, odbyła się w cieniu krzyżackich emblematów konferencja prasowa — jeden z korespondentów zachodnich zwrócił uwagę w swym pytaniu na postępującą integrację masy przesiedleńców, na ekonomiczne ich wrośnięcie w organizm NRF. I wówczas znany w tym gronie rewizjonistyczny polityk owego ziomkostwa odparł z całą butą i zawziętością: Nie chodzi o to, ilu ludzi chciałoby tam powrócić. Jeśli się ich dość nie znajdzie, to trzeba będzie... jeszcze raz przesiedlać (!)

Była to odpowiedź nie tylko z agresywnych pozycji nacjonalistycznych i odwetowych. Stanowiła ona zarazem przyznanie, że nastroje wśród wielu przesiedleńców niezupełnie rozwijają się po myśli ich przywódców — „zawodowych" rewizjonistów.

Psychologiczne konsekwencje ustabilizowanego życia

Skrajnych odwetowców najwyraźniej niepokoją zjawiska asymilacji wśród masy przesiedleńców, a zwłaszcza ich psychologiczne konsekwencje. Toteż starają się nieustannie o to, by podniecać rewizjonistyczne emocje z myślą o tym, by wzięły one górę nad rozsądnym spokojem wypływającym u wielu z bardziej ustabilizowanego życia. Organizują ciągle wiece i prowadzą ożywioną propagandę, by rozpalić te uczucia z wyraźnym zamiarem wykorzystywania ich dla politycznych celów. Wyraźnie wspiera ich w tym rząd bońskí, który przejął w gruncie rzeczy sztandar rewizjonizmu we własne ręce i daje temu wyraz m. in. w udziale swych czołowych przedstawicieli z Adenauerem włącznie — w odwetowych hecach. Nie mówiąc już o niedwuznacznym w tym względzie programie rządowym.

Nic dziwnego, że zmiana struktury społecznej masy przesiedleńców, że ich wrastanie w społeczno-ekonomiczny organizm zachodnioniemiecki — wzbudza w tych kołach niepokój. W daremnych zresztą wysiłkach nad odwróceniem tego procesu organizacje zi mkowskie posuwają się nawet do takich chwytów propagandowych, że głoszą nieustanny wzrost liczby przesiedleńców. No cóż, skoro zalicza się do nich i małżeństwa mieszane (Ślązaczki z Bawarczykiem czy dawnego Pomorzanina z hamburczykiem), a nawet dzieci, takich małżeństw urodzone nad Renem — trudno nie dojść do osobliwych wniosków. A mianowicie że przesiedleńców nie tylko nie ubywa z roku na rok (chociaż w rezultacie zgonów poprawne statystyki notują ubytek 100 tysięcy przesiedleńców rocznie), lecz jeszcze ich przybywa. Przy pomocy tej metody ludność Niemieckiej Republiki Federalnej składać się może za kilka generacji wyłącznie z... przesiedleńców.

Tymczasem — jak się rzekło — proces integracji czyni niedwuznaczne postępy. Tuż po wojnie około 30 proc. przesiedleńców wywodziło się z rolnictwa. Według ostatnich statystyk liczba ta spadła do 7 proc. A wśród tych z kilkumilionowej rzeszy przesiedleńców, którzy mają dziś swoje gospodarstwa w Niemczech zachodnich — 67 proc. włączyło się w tutejsze życie wiejskie w wyniku małżeństw, co oczywiście jeszcze mocniej zespoliło tych ludzi z rodzimym społeczeństwem zachodnioniemieckim.

Z drugiej strony wzrosła liczba zatrudnionych w przemyśle, z 28 proc. robotników i pracowników przemysłowych w początkowym okresie po wojnie — do z górą 50 proc. całej przesiedleńczej masy. Ze Szlezwiku-Holsztynu, który liczył zrazu 33 proc. tj. najwięcej przesiedleńców, z Dolnej Saksonii czy Bawarii ściągano wielu tych ludzi w ostatnich 10 latach do przemysłu w Zagłębiu Ruhry i w całej Nadrenii-Westfalii dokąd w wyniku powtórnej przeprowadzki dopłynęło bodaj pół miliona nowych osiedleńców. W przeszłość i w przyszłość spoglądają oni coraz częściej nie poprzez wspomnienia z lat dzieciństwa oraz sentyment do starych stron, lecz poprzez pryzmat swych obecnych nowych warunków egzystencji.

W Bielefeldzie nie zawrzało...

Kiedyś zetknąłem się z grupą przesiedleńców w Bielefeldzie i rychło odniosłem wrażenie, że wielu z tych ludzi stanęło w jakimś sensie na gruncie rzeczywistości. Była to zwłaszcza ta rzeczywistość która wyrażała się w ich obecnym mniej czy więcej ustabilizowanym życiu. Wychodzący w Bielefeldzie „Westfalen-Blatt" zamieścił akurat w owym czasie artykuł, w którym czytałem: „Faktem jest, że jeśli niemieckie tereny wschodnie oddano pod administrację polską, to znaczy, że już w 1945 r. ku nie zdradzano zamiaru zabrania ich ponownie Polakom... Drugim faktem jest, że w sprawie wysiedlenia Niemców akurat z tych terytoriów panowała w Poczdamie całkowita jedność. To wysiedlenie byłoby zresztą stanowiło kompletny nonsens, gdyby żywiono wówczas zamiar ponownego przesiedlenia Niemców po podpisaniu traktatu pokojowego".

Wydawać by się mogło niejednemu, że po takim artykule zawrzało w Bielefeldzie, mieście w trzeciej części „przesiedleńczym". Ale nic podobnego — jeśli nie liczyć grupy skrajnych odwetowców. Moi rozmówcy też nie zdradzali na ogół natychmiastowej gotowości porzucenia obecnych domów i miejsc pracy. A gdy zagadnąłem o to jednego z miejskich dygnitarzy, odparł z dużym spokojem: Ostatecznie nasi przesiedlency zasymilowali się w Bielefeldzie, zagospodarowali, chociaż nie wszyscy jeszcze bez wyjątku — i dlatego zachowują w tych warunkach maksimum trzeźwości. Niemniej uważamy... — i tu dopiero nastąpiło kilka frazesów z arsenału znanej propagandy zachodnioniemieckiej w odniesieniu do granicy na Odrze i Nysie.

Znany bielefeldzki instytut badania opinii publicznej EMNID podjął przed trzema laty ankietę na ten temat. Ponad 60 proc. przesiedleńców miało jakoby wyrazić wówczas skłonność do powrotu na dawne ziemie, jeśli byłoby to możliwe... bez wojny.(!) Podobna ankieta w lutym br. wykazała nie spełna połowę chętnych, a 44 proc. przesiedleńców wykreśliło już polskie ziemie ze swego „rejestru". Ale i to nie oddaje jeszcze właściwego obrazu sytuacji. „Ilu tych ludzi powróciłoby naprawdę — pisał jeden z dzienników — gdyby znaleźli się w obliczu podobnej decyzji? Znikomy procent".

Nacjonalistyczna edukacja rewizjonistycznego narybku

Takiej gotowości za to nie ukrywał przede mną znany magnat śląski, hr. Henckel von Donnersmarck, obecny deputowany CDU i przewodniczący tzw. wschodnioniemieckiej rady kulturalnej, który apeluje o „wyzwolenie" Wrocławia, Zabrza, Gliwic a nawet... Warszawy. O powrocie myślą też inni zagorzali rewizjoniści i odwetowcy. A przede wszystkim — mówią o tym wiele w swej rewizjonistycznej propagandzie, na której przywódcy landsmannschaftów opierają ostatecznie cały swój program i sens swej działalności, egzystencję polityczną oraz lepszą egzystencję w dosłownym znaczeniu. Cóż dziwnego, że taki popłoch i taką kontrakcję wywołują w bońskich kołach odwetowych wszelkie oznaki odprężenia i porozumienia między Wschodem i Zachodem jako że podważa to same założenia odwetowej polityki NRF.

Ale w rozmowach z przeciętnymi ludźmi, chociaż i wśród nich nie brakowało rewizjonistycznych zapaleńców otrzymywałem niejednokrotnie taką odpowiedź, jakkolwiek podlaną mniej czy więcej sosem sentymentu: Jeszcze raz zaczynać życie od nowa? Nie!

Kiedyś znalazłem się w gronie młodych przesiedleńców — o ile to słowo jest jeszcze trafne. W większości nie pamiętali oni w ogóle tych ziem, gdzie się urodzili, opuścili je bowiem mając po kilka czy kilkanaście lat. A niektórzy przyszli nawet na świat już jako rodzimi nadrenczycy. Mówili przeważnie o swojej obecnej pracy czy studiach, o swym zawodzie czy mieszkaniu. W większości i oni deklarowali chęć pozostania między Renem a Łabą.

Za to niektórzy tym mocniej wspominali o „odwiecznie niemieckich ziemiach". Mówili o „krzywdzie" wyrządzonej jakoby Niemcom. Zapominali za to wspomnieć o źródłach ostatniej wojny i o tym, kto za te wszystkie krzywdy, zbrodnie jedynie i wyłącznie odpowiada. Stwierdziłem i w tej i w wielu innych zasadniczych rozmowach, że w przeciwieństwie do starszych nie sentyment odgrywa rolę w poglądach tych młodych ludzi na kwestę granicy na Odrze i Nysie. To propaganda rewizjonistyczna zapuszcza wśród nich swoje korzenie i budzi w pewnych młodych kołach nacjonalistyczne nastroje. W tym kierunku celują też wyraźnie w swej obecnej odwetowej akcji „zawodowi" rewizjoniści, oraz oficjalna programowa batalia rewizjonistyczna

Na estradzie

Wichary i Bovery

Niewiele jest w Polsce zespołów estradowych, które przez okrągłe dwanaście miesięcy w roku odbywają nieprzerwane tournee po kraju, czyniąc to już od paru ładnych lat. Pojawiało się w ciągu lat ostatnich dużo estradowych efemeryd, ale na powierzchni utrzymały się tylko — jako stałe objazdowe — zespoły rzeczywiście najlepsze, które zdobyły sobie markę.

Do nielicznego ich grona zalicza się właśnie zespół Zygmunta Wicharego. Niebawem minie już sześć lat jego ożywionej działalności. Orkiestra przechodziła w tym czasie liczne reorganizacje personalne, jednak zawsze reprezentowała nader wysoki poziom — i reprezentuje go nadal. Wichary ma fortunną rękę w dobieraniu sobie muzyków; nie waha się angażować muzyków młodych, zupełnie nieznanych, z których dość szybko robi wartościowych członków kapeli. Także solistów stale ma Wichary „autorytatywnych". Słowem jest to wypróbowana już firma dająca program jazzowo-estradowy w dobrym wydaniu.

Zespół Wicharego bawi obecnie znów w naszym województwie — z programem zatytułowanym: „Nie tylko w karnawale"; jego premiera odbyła się na początku bieżącego roku w warszawskiej filharmonii. Z orkiestry ubył gitarzysta Bronisław Gesikowski i gra teraz skład 6-osobowy: Piotr Kott — trąbka, Mirosław Wojcik — klarnet, Bruno Buczek — puzon, Zygmunt Wichary — fortepian, Edward Chromik — kontrabas i Jerzy Kowalski — perkusja. Orkiestra pozostała wierna odmianom stylowym jazzu tradycyjnego. Sekcja melodyczna — dzięki najlepszemu polskiemu trębaczowi i dużym postępom puzonisty — góruje zdecydowanie nad sekcją rytmiczną, nie dającą w niektórych tematach odpowiednio silnego podkładu. Klasyczny „Tin Roof Blues" podobał mi się z numerów orkiestrowych najbardziej; dalej wyróżnić należałoby popis trębacza w „Ain't Misbehavin" i świetne wspieranie wokalistki przez puzonistę w utworze „Secret Love".

Z solistów wybija się Katarzyna Bovery. Znałem ją dotąd z płyt (kapitalne nagranie „Ave Maria".) i, idąc na koncert, nie byłem pewny, czy przypadkiem na płycie nie pomogły jej w sposób decydujący triki akustyczno - techniczne (jak pomagają np. Ymie Sumac). Nic z tych obaw! Bovery ma doprawdy autentyczny „kawał głosu" i jest na pewno czołową naszą piosenkarką, aczkolwiek trudno byłoby powiedzieć, że już skończenie doskonałą. Może się taką stać — pod warunkiem intensywnej pracy nad sobą i należytej opieki. To talent na skalę międzynarodową! Katarzyna Bovery (pseudonim estradowy byłej pracownicy domu kultury huty „Batory") najlepiej czuje się w piosenkach włoskich podając je niezwykle sugestywnie i stylowo. Repertuar ma bardzo przyjemny nic też dziwnego, że nie chciano puścić jej ze sceny.

Zamiast Elisabeth Charles, śpiewa obecnie Jeanne Johnstone. Występuje ona z zespołem dopiero od niedawna i widać, że jeszcze nie jest z nim zgrana i nie dopasowała najbardziej odpowiedniego repertuaru. Bogusław Wyrobek, biorąc przykład ze swojego „starszego brata" Elvisa Presleya, zmienia rytm przechodząc coraz bardziej na wolniejsze melodie. Konferansjerkę prowadzi Mieczysław Łęcki, mający także — jako że to program w dużej części jazzowy — swoją (udaną) „solówkę".

ZeD

40

MIKE W. KERRIGAN (ANDRZEJ WYDRZYŃSKI)

OSTATNIA NOC W CIUDAD TRUJILLO

Zacisnął szczęki i przełknął wzbierającą w ustach ślinę. Zamrugał powiekami, by zetrzeć mgłę powlekającą źrenice, ale nie mógł się pozbyć tej przesłony.

— Jest pan zdenerwowany — powiedział de la Maza.

— A pan? — rzucił zaczepnie Murphy.

Octavio powiedział:

— Panie Murphy, ja nie mam kłopotów z moją dziewczyną. Ona wie, co bym zrobił, gdybym miał przez nią jakieś kłopoty.

— Co by pan zrobił?

— Ona wie, panie Murphy.

14

Męczyłem się, długo nie mogłem zasnąć. Jeżeli stało się jak przewidywałem, odpowiedzialność spadała na mnie, na mnie i na Beesleya. Można było założyć, że oni nie chcą mieć żadnych świadków i że wszystko co żyło wokół Galindeza, musi być zniszczone. Bali się jego książki, w której Galindez przeciwstawiał swoją wiedzę, swój humanitaryzm, autorytet moralny i głębokie poczucie sprawiedliwości — ich barbarzyństwu, ich zakłamaniu, ich bestialstwu. Bali się — bo tyranów bardziej przeraża zbuntowana myśl, niż rewolty. Przeciw uzbrojonym ludziom mają czołgi i pałki policji, — ale brak im racji moralnych dla przeciwstawienia się umysłom, które nie dały się zniewolić.

Dręczyło mnie poczucie winy wobec Loretty i jej ojca, chociaż w jakiejś mierze usprawiedliwiało mnie nie tylko, że zabroniono mi wtrącać się w sprawę porwania Galindeza, ale także i to, że jednak trudno było przewidzieć tak tragiczny koniec. Tragiczny, wiedziałem już, że tragiczny.

Nie mogłem zasnąć.

Położyłem proszek nasenny na stoliku, nie chciałem go zażywać. Wystarczała pewność, że tabletka jest blisko, tuż pod ręką, obok szklanki z wodą. Ostatnio nadużywałem tych rujnujących zdrowie środków, zresztą całe Stany połykały dziennie tony luminalu i bromu, a ci, którzy ścigali nielegalnych dostarczycieli marihuany, kokainy i innych narkotyków, nawet nie przypuszczali, że istnieje w

41

Stanach olbrzymia, wielomilionowa armia nieuleczalnych już narkomanów, połykających dzień w dzień rozliczne odmiany „sleeping pills".

Po kilku godzinach niespokojnego snu usłyszałem natarczywy dźwięk. Pomyślałem, że ktoś dzwoni do drzwi, ale to był telefon.

Natychmiast, jeszcze w półśnie, sięgnąłem po słuchawkę. Nim zdążyłem zgłosić się, usłyszałem:

— Pan Wynn?

— Pan Wynn jeszcze śpi — powiedziałem.

— Czy można wiedzieć, kto odbiera telefon?

— Mike Wynn.

— Przez sen?

— Tak mi się wydaje.

— Obudziłem pana? Przykro mi, ale...

— Przepraszam, czy to pan Flynn?

— Tak. Muszę się natychmiast z panem zobaczyć. Koniecznie.

— Może wróciła panna Loretta?

— Nie, i dlatego muszę się z panem zobaczyć.

— Czy major Beesley wie o tym? Uprzedzałem pana, że Beesley, czy też jego szefowie, nie życzą sobie mojej interwencji.

— Majora Beesleya zaprosiłem również. Będzie u mnie za godzinę. Pana wolałbym ujrzeć u siebie nieco wcześniej. Przyjdzie pan? Posłać może wóz?

Usiadłem na tapczanie, już zupełnie rozbudzony. Pojadę i wybiję mu z głowy to dzwonienie, niech się odczepi i zostawi mnie w spokoju.

Ponieważ nie traktuję pana jak klienta — powiedziałem — bo klienci zazwyczaj do mnie przyjeżdżają, będę u pana za pół godziny. Prywatnie, jako znajomy pańskiej córki.

— Dziękuję, czekam na pana — odparł Flynn.

Wziąłem zimny prysznic, wypiłem szklankę soku pomarańczowego, ugryzłem dwa kęsy z tabliczki prasowanych fig, i po chwili siedziałem już za kierownicą Studebackera.

Nie wiedziałem, czego chce ode mnie kongresman Flynn.

15

Minęli już Crooked i Aclins, i zbliżali się do zgniecionego obwarzanka Great Inagus, z jaskrawym, bijącym w oczy blaskiem olbrzymiego jeziora w samym środku wydłużonej od północy wyspy. Wyglądała, jak kleks na Oceanie.

— Myślałem właśnie — odezwał się Murphy — że człowiek niepotrzebnie zatruwa sobie życie. Ostatecznie kobiety dobrze wiedzą, co mają zrobić z sobą, i mogą robić co tylko chcą, jeżeli nikt im za to nie płaci, żeby robiły coś, czego nie chcą robić. Trzeba tylko na to patrzeć, co robi dziewczyna i jaka jest wtedy, kiedy przychodzi do człowieka, ale nie trzeba sobie zawracać głowy tymi rze-

42

czami, które ona robi poza tobą, kiedy już odeszła do swoich własnych spraw.

Pojął nagle, że dalsze myślenie o zdradzie Marty zaczyna go podniecać; widział w wyobraźni ją i Thoena, splecionych z sobą, i zapragnął jej silniej niż kiedykolwiek.

— Murphy — odezwał się de la Maza — czy pan znał jednego gościa, który nazywał się Thoen? Oswald Thoen?

Murphy spojrzał z wściekłością na Octavia. Przeraziła go i zdumiała ich wiedza o nim.

— Nie, nie znałem. Czy ja muszę znać wszystkich facetów w Stanach?

— Chciałem panu tylko powiedzieć, że Thoen zginął w wypadku samochodowym. Meblowa ciężarówka zrobiła miazgę z jego wozu. Myślałem, że pan go znał. Ale jeżeli pan nie znał Thoena, to niepotrzebnie o tym mówię. Prawda?

16

Flynn miał zgaszone, głęboko wpadnięte oczy. Nosił ten sam garnitur z ciemnopopielatej flaneli, w którym widziałem go wczoraj; spodnie były zmięte, klapy załamane. Wiedziałem już, że nie kładł się do łóżka, że nie spał tej nocy — a po tych zmiętych klapach marynarki poznałem, że siedział przy biurku, opierając pierś o jego brzeg, i może tak drzemał, pochyliwszy głowę przed fotografią Loretty, uśmiechającej się na tym zdjęciu tylko ustami, bo oczy były smutne.

Wprowadził mnie do gabinetu. Przeszedł za biurko, i usiadł w fotelu. Przyciął cygaro srebrną kulką, w której wyżłobieniu ukrywały się ruchome ostrza.

— Dziękuję, że pan się pospieszył — rzekł Flynn. — Muszę panu wyznać, że zaprosiłem dzisiaj do siebie jednego z szefów Międzynarodowej Agencji Detektywistycznej. Zna pan agencję Williama J. Burnsa?

— Pracowałem u nich przez rok.

— I zrezygnował pan?

— Nie mógłbym już tam wrócić. Wpakowałem się kiedyś, dość nieopatrznie, w głośną szpiegowską aferę, może pan słyszał...

— Lucy Merris alias Erika Stumpf? Włochy, niedobitki wywiadu niemieckiego, jakieś dwa mikrofilmy, szalony pościg — i tak dalej?

— Coś w tym rodzaju.

— Pan wie, że to najpotężniejsza firma detektywistyczna, właściwie olbrzymia armia prywatnej policji, zatrudniająca stale przeszło dwanaście tysięcy ludzi, wśród nich wielu byłych podoficerów i oficerów policji. Dlatego postanowiłem skorzystać z ich pomocy. Jej stałymi klientami są takie firmy jak **General Motors, General Electric, Standart Oil i Du Pont.**

(C. d. n.)